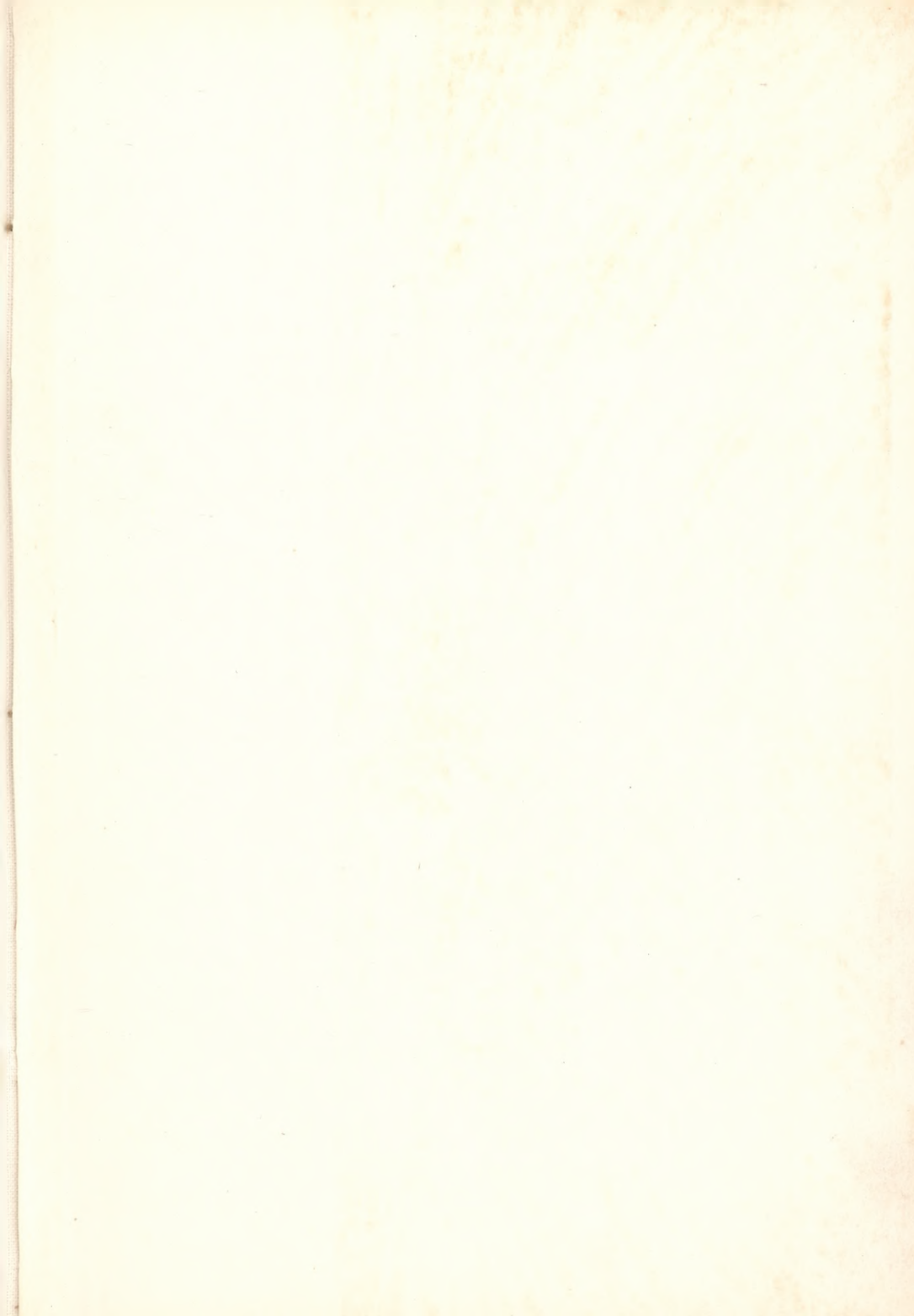






CM 313532

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 128 /2011/ CM

Konstanty Górski

Konstanty Górski
O rozwoju sztuki wojennej w Polsce
w XV wieku
Warszawa 1880

Wojny są w rozwoju sztuki wojennej szczeblami, po których sztuka wojenna podnosi się do coraz wyższej doskonałości; każda bowiem wojna wzbogaca nas zapomocą licznych spostrzeżeń w doświadczenia, torujące wojownikom drogę do ulepszeń w urządzeniach wojennych, w administracyi, organizacyi, w systemach i sposobach wojowania, a niekiedy prowadzi wprost do wykrycia podstawowych zasad i prawideł sztuki wojennej. Bitwy trzeba tedy uważać za jedyne pole doświadczalne, na którym można wypróbować rozmaite pomysły i udoskonalenia w broni, w szyku i w ogóle w użyciu wojska, tudzież w zastosowaniu rozmaitych wynalazków, które ogólny postęp cywilizacyjny dotychczas w ręce nasze już złożył.

Opisy zatem wojen i bitew są z tego względu najlepszym źródłem do studyowania rozwoju postępu, i stanu sztuki wojennej, w różnych czasach. Wszakże chcąc, żeby opisy bitew były istotnie użytecznym materiałem, powinny one pochodzić nie tylko od naocznych świadków i uczestników w wojnach, ale powinny być szczegółowe i dokładne, miejsce i czas uwzględniające i przytem dokonane przez ludzi kompetentnych t. j. ze sztuką wojenną dokładnie obytych, bo oni jedni tylko umieją patrzeć i widzieć zjawiska w ich sferze fachowej, oni jedni potrafią zdawać sobie dokładnie z nich sprawę, przy należytem ocenianiu znaczenia i doniosłości każdego ruchu. Rzecz oczywista, że im więcej takich opisów i świadectw o danym wypadku wojennym będzie miał badacz przed sobą, tem łatwiej przyjdzie do wyrozumienia prawdy.

Dzisiaj opisy wojen i bitew układają się z wielką starannością. Do wyjaśnienia epizodów starć orężnych, ustanawiają dzi-

siaj komisye historyczne z pomiędzy grona oficerów, którzy w bitwach czynny udział przyjmowali; świadectwa ich kontrolują między sobą i z mapą, przedstawiającą miejscowość, na której odbywała się akcja i dopiero ze sprawdzonych krytycznie szczegółów układają doskonałą całość obrazu. Za wzór prac podobnego rodzaju, może służyć opis wojny franko-pruskiej 1870 roku, przez sekcję historyczną głównego sztabu niemieckiego („Der deutsch-französische Krieg“). Dobry jest także opis wojny austriacko-pruskiej, ułożony przez główny sztab austriacki i pruski; oblężenie Sewastopola napisane przez Niela i Todtlebena i inne opisy wojen z nowszych czasów. W naszej literaturze do wzorowo, możnaby powiedzieć na wzór Cezara opisanych wojen, zaliczamy wojnę moskiewską Żółkiewskiego. Cofając się jednak w głębszą przeszłość napotykałyśmy coraz mniej prac wojenno-historycznych, któreby skromne nawet wymagania zaspokoić mogły.

W wieku XV, który ma być przedmiotem niniejszych badań, cała Europa może wystawić jednego tylko historyka, opisującego wypadki, w których sam osobisty udział przyjmował, mianowicie głośnego rycerza Filipa de Comines, który pozostawił dzieło, pod tytułem: „Mémoires sur les principaux faits de Louis XI et Charles VIII“. Literatura polska wieku XV nie może się poszczycić dziełem podobnem, dla tego też musimy badania nasze nad historią sztuki wojennej w Polsce w wieku XV opierać na pisarzach, którzy ani nauk wojennych nie posiadali, ani udziału w wypadkach, o których piszą nie przyjmowali, jak: Długosz, Miechowita, Kromer i Wapowski, a że u Miechowity i Kromera nie nad to, co u Długosza nie znajdujemy, więc na Długoszu i Wapowskim. Z samego stanowiska tych historyków, jako ludzi cywilnych wypada, że o wojnie traktowali, jako o rzeczy dla nich obcej, podając tylko niekiedy i to nawiasem wiadomości o liczbie wojska, o sposobie ciągnięcia, o szyku i o niektórych szczegółach, o epizodach walk i starć orężnych, zapisanych bez metody i krytyki.

Niemalego też kłopotu nabawia nas łacina, którą ci historycy się posługiwali, czyto z braku wyrobienia na tém polu ojczyźnego języka, czy dla nadania większej powagi przedmiotowi lub też przez proste naśladownictwo. Naginając bowiem rzeczy polskie do form i wymagań fonetycznych tudzież do obfitości lub ubóstwa języka łacińskiego, nie tylko że nieszczędzili imion własnych, przekręcając je do niepoznania, ale i z terminologią wojenną obchodzili się w sposób najdowolniejszy. Gdzie im bogactwo języka pozwalało, nazywali z chętności autorskiej, jedną rzecz lub pojęcie kilkoma nazwami, w tych zaś razach, gdzie język łaciński odpowiednich wyrazów nie posiadał dla oznaczenia różnych przedmiotów, używali jednęj nazwy; tak np. lorica i galea oznaczają u nich rozmaite rodzaje ochronnego uzbrojenia piersi i głowy, a hetmana nazywają: dux, ductor, capitaneus, princeps, imperator. Za ważną pomoc w

badaniach wojenno-historycznych służą archiwa państwowe, w których się zawierają rozporządzenia rządów, czynione w czasie wojny i pokoju, korespondencje, relacje i inne. U nas odpowiednim materiałem są konstytucje; lecz do czasów, o których mówić mamy, znajdujemy ciekawe szczegóły w jednej tylko konstytucyi z roku 1475. Do tejże kategorii dokumentów wypada zaliczyć listy Zygmunta I-go, zebrane w części w *T o m i c i a n a c h*.

Nieco więcej świadectw posiadamy o wielkiej wojnie i bitwie pod Grunwaldem, a potem o wojnie z Moskwą w r. 1514 i bitwie pod Orszą. Bierzemy więc te dwa wypadki historyczne, prawie o wiek od siebie odległe, za skrajne punkta naszych badań, tem więcej odpowiadające naszemu celowi, że porównanie prowadzenia tych dwóch wojen i staczania tych dwóch bitew jaśniej nam uwidoczni postęp, który zrobiła sztuka wojenna polska w tym czasie.

Czytelnik łatwo zrozumie, że praca wśród pomienionych warunków przedsiębrana nie może uganiać się za doskonałością; wypadło bowiem częstokroć z przypadkowych i urywkowych wzmianek i napomknien za pomocą zestawień, porównań i wniosków wydobywać z pod martwej warstwy łacińskiej skorupy, rozrzucone wiadomości, odnoszące się do składu, organizacyi, urządzeń wojennych i do sposobu wojowania, gromadząc z nich coś nakszałt mozaiki, mającej zastępować niejaki podobieństwo całości obrazu. Musieliśmy niekiedy tworzyć uogólnienia, zasadzając się na pojedynczych faktach, chociaż znaliśmy niebezpieczeństwo tej metody. Zniewalała nas do tego trwałość tradycyi w Polsce, w skutek czego jeżeli w przeszłości znalazły się ślady czy to urządzeń czy też innych szczegółów, odnoszących się do wojskowości, analogicznych z temi, które później istniały, można wnosić, że były one już w epoce, do której stosuje się dane świadectwo.

Zresztą stawiam pierwszy krok na tej drodze, z myślą ułatwienia na tém polu trudu przyszłym pracownikom, którzy z czasem, gdy spoczywające w archiwach źródła ujrzą światło dzienne, poprawią, uzupełnią i wyświecą to, eo w naszej skromnej pracy za potrzebne uznają.

Obrona kraju, w ciągu całego panowania Władysława Jagiełły, polegała przeważnie na pospolitem ruszeniu. Prawa, odnoszące się do tej instytucyi, podałem przy opisie bitwy pod Grunwaldem ¹⁾. Zaczynając jednak od tej bitwy, spotykamy w wojsku pol-

¹⁾ „Bibl. Warsz.“ 1888. T. 3.

skiem obok pospolitego ruszenia, w niewielkiej wprawdzie liczbie i żołdowników cudzoziemskich: za dowód czego prócz wzmianek u historyków, mogą służyć dwa kwity rotmistrzów cudzoziemskich, znajdujące się w kodeksie dyplomatycznym Rzyszczewskiego i Muczkowskiego ¹⁾. Trzeba oddać sprawiedliwość szlachcie, że podczas panowania Jagielly, na wszystkie jego wyprawy, stawiała ochoczo i chętnie ponosiła ofiary z powinności wojennej wypływające. Raz tylko, w r. 1431, podczas wojny przeciwko Świdrygajle, zmuszony był król Władysław czekać dni 12 na pospolite ruszenie Wielkopolskie i zgromił je za to srodze ²⁾. Ale też Jagiełło umiał nakazać posłuszeństwo i nieposłusznych karać. Tak, gdy niektórzy ze szlachty ruskiej nie chcieli iść na nakazaną wyprawę, w r. 1426, przeciwko Turkom, w pomoc cesarzowi Zygmuntovi, póki im po 5 grzywien srebra, od każdej kopii nie zapłaci, kazał ich, jako buntowników pochwytać i bez różnicy godności i stanu do więzienia wtrącić, dziedzictwa zaś ich i włości na skarb zabrać ³⁾.

Wszakże kwiat cnót rycerskich prędko więdnę, a entuzjazm i podniesienie ducha prędko przemijają. Daje się to spostrzegać i na rycerstwie zachodniem. U nas już za króla Kazimierza rycerstwo polskie zmieniło się nie do poznania. Nie mówię tu o nadużyciach, swawoli i gwałtach, wyrządzanych podczas ciągnięcia. Musiały się one zdarzać i dawniej, jak o tém z obstrzeń w konstytucjach spotykanych wnosić wypada, lecz o formalnem nieposłuszeństwie prawnym i słusznym wymaganiom królów, tudzież o wyłamywaniu się z powinności, ciężającej na stanie szlacheckim nie słyszymy.

W pierwszym roku wznowionych wojen krzyżackich 1454 król Kazimierz, otrzymawszy wiadomość, że wojsko zakonne, złożone z najemników, nawerbowanych w Niemczech, Czechach i na Szląsku do Prus ciągnie, powołał do broni pospolite ruszenie wielkopolskie ⁴⁾. Szło ono na miejsce zbioru, grabiąc po drodze własnych obywateli, jakby wróg najgorszy. Król po przybyciu do obozu zastał je w największym nieładzie, musiał zbierać i łączyć poczty. A kiedy rozkazał szlachcie ruszyć na nieprzyjaciela, ona zażądała potwierdzenia dawnych swobód i nadania nowych. Gdy zaś potem przyszło do potkania w znaną bitwę pod Chojnicą, bohaterowie ci, tak zuchwali w obec własnego króla, sromotnie pierzchnęli z pola bitwy.

Niemniej oburzające było postępowanie pospolitego ruszenia podczas wyprawy w r. 1457 przeciwko kupom swawolnego żołnierstwa, które nieotrzymawszy żołdu za służbę w wojnie pruskiej,

¹⁾ T. I. Nr. CLXIV i T. II. Nr. DLXI. ²⁾ Długosz wvd. hr. Przedzieckich (po polsku) ks. XI. 409. ³⁾ Ibid. 316. ⁴⁾ Długosz XII 140.

zaczęło plondrować ziemię krakowską, a nareszcie usadowiło się i obwarowało w Mysłowicach ¹⁾. Dla rozpedzenia tych swywolników, król poruszył rycerstwo ziemi Krakowskiej, Sandomierskiej i Lubelskiej, które jednak nie myślało zbierać się na termin przeznaczony. Gdy zaś nareszcie wskutek pogroźek króla gromadzić się zaczęło, to ciągnęło do obozu jak orda barbarzyńska, grabiąc, paląc i niszcząc wszystko po drodze. Nareszcie przybywszy pod Mysłowice i nic tam nie zdziaławszy, rozeszło się samowolnie do domów.

Podczas wojny przeciwko Matyjaszowi, król 6 tygodni czekał na pospolite ruszenie, które ściągając się opieszale po drodze niszczyło dwory, wsie i wszelkie mienie, nie oszczędzając kościołów, a niektórzy rycerze ziemi krakowskiej wcale iść na wojnę nie chcieli ²⁾.

Ta niesforność szlachty zmusiła królów polskich szukać najemnego żołnierza. Już trzynastoletnia wojna z zakonem prowadzona była przeważnie wojskiem służebnym. Spotykamy tu jednak bardzo wielu obcych żołdowników, werbowanych w Czechach, Morawie i na Szlązku, może dla tego, że wojna, skupiająca się koło zamków, polegała głównie na piechocie, dla której, brakło u nas żywiołu. Jazda zaciężna składała się przeważnie z Polaków. Ochotników do téj jazdy, jak fakta historyczne dowodzą, była w Polsce zawsze wielka obfitość. Służyli oni na żołdzie Witolda we wszystkich jego wyprawach, a dwór cesarza Zygmunta roił się od nich. W r. 1424 posyłał mu Jagiełło 5000 wyborowych jeźdźców Ołomuńca, na pomoc przeciwko hussytom. ³⁾ W tymże roku Zygmunt Korybut, zebrawszy zgraję Polaków, chodził z nimi do Czech, dla pozyskania korony ⁴⁾. W r. 1438-ym, 14000 wojska zaciężnego prowadziło Kazimierza na tron Czeski do Pragi. ⁵⁾ Pomagało też rycerstwo polskie swemu królowi Władysławowi do ustalenia się na tronie Węgierskim. W r. 1463-ym, 500 ⁶⁾, a w r. 1464-ym, 1200 jazdy polskiej, w najpiękniejszym przyborze i uzbrojeniu, na żołdzie Matyjasza, wyprawia się, na wojnę z Turkami ⁷⁾. W r. 1471, towarzyszyło królewiczowi Władysławowi do Pragi 7000 ⁸⁾, a królewiczowi Kazimierzowi do Budy 12000 zaciężnych żołnierzy polskich w celu pozyskania korony czeskiej i węgierskiej ⁹⁾.

¹⁾ Ibid. 232. ²⁾ Ibid. 576. ³⁾ Długosz XI, 295. ⁴⁾ Ibid. 302

⁵⁾ Ibid. 546. ⁶⁾ Dł. XII 355. ⁷⁾ Ibid. 366. ⁸⁾ Ibid. 471. ⁹⁾ Ibid. 525.

Był to żołnierz zwykle dobrze zaprawiony, gdyż oprócz ćwiczenia, jakie odbierał każdy szlachcic polski w domu rodzicielskim i na dworach panów, odbywały się podczas zjazdów i uczt królewskich turnieje i igrzyska, które podtrzymywały między szlachtą współzawodnictwo w rzemiośle rycerskiem. Tak oto, w r. 1412, podczas pobytu Jagiełły w Budzie, odbywały się turnieje, w których przyjmowało udział wielu Polaków, jak: Zawisza Czarny, Dobek z Oleśnicy, Mszczuj ze Skrzynna, Jan Farurey Domarat i Jakub z Kobylan, Mikołaj Powała, Wojciech Malski, Piotr Cebrowski, Marcin Rytwiński, Jędrzej Balicki, Jan Goły, Marcin Szczodrowski i Ścibor Jądrzny ze Ściborzyc, którzy pierwsi wstąpili w szranki i ostatni zeszli z pola, a kiedy inni ustawiali, oni na nowo podnosili walkę ¹⁾). Również podczas koronacji królowej Zofii, żony Władysława Jagiełły w r. 1424, zabawiano się przez cały dzień rycerskimi gonitwami kopijników, a nocną porą płasami ²⁾). I podczas pobytu króla Kazimierza w Gdańsku w r. 1457, rycerze królewscy popisywali się w walkach szermierskich i w gonitwach na ostrze ³⁾).

Wszakże nie brakło rycerstwu polskiemu i bojowego ćwiczenia, wszystko bowiem co było pomiędzy nim ruchliwszego, ambitnego i szukającego karyery, uczestniczyło w wojnach, które prowadzono, w kraju i u sąsiadów. Szczególnie wielu ich służyło na żołdzie Matyasza Węgierskiego, biorąc udział we wszystkich wyprawach tego wojowniczego monarchy. Można ich było także spotkać i u Podiebrada tudzież u wojewodów Mołdawskich.

Zaznaczać nam tu wypada, że w składzie wojska polskiego pojawia się piechota i to nie tylko cudzoziemska, ale i polska; spotykamy ją już przy oblężeniu Łucka w r. 1431. Długosz mówi: „z ubytku padających koni, znaczna liczba żołnierzy konnych w piechocie służbę przyjąć musiała“ ⁴⁾). Gdy Spytek Mielsztynski w r. 1439, bunt podniósł przeciw królowi Władysławowi III i w obozie się zamknął, Hincz z Rogowa i Dobiesław ze Szczekocin, którzy pieszym rotom przywozili, wpadli do obozu Spytka ⁵⁾). W wojsku Piotra Odrowąża, podczas wyprawy przeciw Bohdanowi, wojewodzie Wołoskiemu w r. 1450, znajdowało się 8 hufców jazdy i jeden piechoty ⁶⁾). Wjeżdżając do Gdańska w r. 1457, miał król Kazimierz, w swym orszaku kilka chorągwi piechoty ⁷⁾). W bitwie pod Puckiem w r. 1462, zajmowała piechota miejsce za jazdą, a podczas bitwy, rażąc z kusz prawe skrzydło nieprzyjaciela, wiele się do zwycięstwa przyłożyła ⁸⁾). W r. 1471 podczas wy-

¹⁾ Ibid. XI, 131. ²⁾ tamże 295. ³⁾ Tamże T. V. ks. XI, str. 227.

⁴⁾ T. IV. Ks. XI, 419. ⁵⁾ Str. 562. ⁶⁾ Str. 69. ⁷⁾ Str. 227. ⁸⁾ Str. 331—334.

prawy Władysława królewicza, Kazimierzowego syna, do Czech, uczestniczyło 2000 piechoty ¹⁾).

O organizacji: sile liczebnej działów, szyku i taktyce tej piechoty (prócz jedyne go przypadku pod Puckiem) żadnych wiadomości historycy nie podają. Dopiero z listów Zygmunta wyrozumieć można, że zbierano ją podobnie jak jazdę sposobem werbunkowym i składała się także z pocztów towarzyskich; nie wiadomo atoli, w jakiej liczbie te poczty bywały.

Na mocy konstytucyi z r. 1475, miasta obowiązane były stać na wojnę piechotę, w liczbie przepisanej podług szacunku. Uzbrojenie tej piechoty miało się składać: z szyszaka, blachownicy, rękawic, tarczy, kuszy lub arkebuza i miecza. Przy wozach, prócz woźnic, powinni byli znajdować się piesi żołnierze w takim samem uzbrojeniu.

Artyleryą spotykamy stale przy wszystkich silniejszych armiach polskich i to więcej czynną, niż pod Grunwaldem. W r. 1422, przy oblężeniu Kowalewa (Schnösee), Polacy biją z dział w mury i robią w nich wyłomy ²⁾. W r. 1431, w wojnie przeciw Świdrygajle, gdy Rusini chcieli przeszkadzać przeprawie przez Styr, Polacy gromili ich z dwu dział wielkich i tym sposobem ułatwili sobie przeprawę przez rzekę ³⁾. Od strzelby z dział burzących runęło kilka wież i znaczny kawał muru zamku Łuckiego ⁴⁾. W r. 1433, przy oblężeniu Chojnicy, Polacy działa burzące ogromnej wielkości zataczali i potężnie do ścian miasta strzelając, wyłomy robili. Przy oblężeniu Stargardu i Chojnic w r. 1466 były też działa w robocie i puszkarz Czech Jan, za umiejętne ich użycie, został starostą Chojnickim ⁵⁾. Wiadomo także, że podczas wyprawy do Wołoch, za Jana Albrechta w r. 1497 Polacy wszystkie działa stracili, a między niemi dwa były tak wielkie, że jedno z nich 40, a drugie 50 koni pociągu potrzebowało ⁶⁾. Rzecz pewna, że ta artyllerya w wieku XV, równie u nas, jak i w Europie zachodniej była jeszcze niedołężną; nie mówiąc już o użyciu jej w polu, ale i przy oblężeniach, działanie jej mało skutkowało. Ztąd też pochodziła wielka trudność w zdobywaniu zamków, którą spostrzegamy w wojnie z Krzyżakami i podczas wojen angielsko-francuzkich, przy oblężeniu Orleanu w r. 1408, Montargis w r. 1427, Compiègn w r. 1430, wreszcie przy oblężeniu Białogrodu przez Turków w latach 1440 i 1456. Obrona zamków i fortec miała wówczas taką

¹⁾ Tamże 471. ²⁾ XI, 280. ³⁾ 414. ⁴⁾ 416. ⁵⁾ XII, 425. ⁶⁾ Wapowski.

przewagę nad oblężeniem, jaką ma dziś oblężenie nad obroną. To też w oblężeniach owoczesnych uciekano się jeszcze i do machin. Jak tego mamy dowody przy zdobywaniu Łucka, kiedy urządzono wielki prok, z którego ciskano, ogromnej wielkości kamienie i ścierwa konskie; ¹⁾ a przy zdobywaniu Swiecia i Stargardu budowano wieże. Wiadomo też, że podczas pierwszego oblężenia Chojnicy w r. 1433, probowali Polacy podkopać się pod mury, ale z powodu piaszczystego gruntu zasypywała się sztolnia, a sztucznie ścian umocnić nie umieli ²⁾. W roku zaś 1466, przy powtórnym oblężeniu tejże Chojnicy, sypano, jak powiada Długosz okopy, ³⁾ t. j. zapewne nasypy z ziemi, dla ułatwienia wejścia na mury. Zebrało się na rozkaz królewski do tej roboty, ze wszystkich miast i wsi wielkopolskich i kujawskich mnóstwo robotników z wozami i łopatami; zdobyto atoli Chojnicę za pomocą pocisków ognistych. Wpływ artylerii w bitwach polowych ujawnił się dopiero w wojnach Francuska I-go z Karolem V, we Włoszech, a u nas w bitwie pod Orszą.

O sposobie tworzenia zaciągów żołnierzy służebnych, żadnej wzmianki u historyków nie spotykamy. Rzeczę tę rozjaśniają dopiero pod koniec tego okresu listy Zygmunta I-go do różnych urzędników, pisanych przed wojną z Moskwą w r. 1514. ⁴⁾ Działo się to w sposób następujący:

Najprzód układano, czy to z porady hetmana, czy też innych wojskowych, posiadających zaufanie króla, listę rotmistrzów, którym rozsyłano listy przypowiednie, treści tego rodzaju: „Generosus fidelis noster dilecte. Habentes hic necessitatem belligerendi, et nostra defendendi adversus hostem duce[m] Moscoviensem, cum pro bello gerimus, decrevimus stipendiarios equites et pedites in servitium nostrum suscipere, de tua itaque industria et in militaribus exercitiis peritia et animositate cognitionem habentes, te hortamur, ut nobis servias et ducentorum equorum gravis armaturae comitum in servitium nostrum adduces et ejus praefectus sis, et quoniam celeritate opus est, omni mora posthabita Cracoviam vadas et magnifico Andreo de Coscielec Cast. Vojnicensi et regni nostri tesaulario, super ducentos equites pecuniam accipies et tanto celerius in Brześć Lithvanicam, sicuti tibi praefatus thesaurarius dicet, ad conscriptionem devenias. Habemus de te confidentiam, quod nobis libenter servias ac bonos homines et bellicae actioni aptos in bonis equis suscipias et nobis adduces. Quam ob rem gra-

¹⁾ Dł. XI, 421. W tekście łacińskim: „Turris seu tutudo ex lignis magistraliter disposita“. ²⁾ Wapowski 182. ³⁾ Dł. XII, 423. — ⁴⁾ Acta Tomic. T. III. Nr. 73, 75, 122, 132.

tiam nostram et munificentiam habebis. Sic facturas pro gratia nostra. Datum Vilnae 10 aprilis 1514 anno“.

Odebrawszy listy przypowiednie, mianowani na rotmistrzów udawali się do podskarbiego po odbiór zaliczek na wyprawę rot, potem ogłaszali publicznie o mającém nastąpić formowaniu chorągwi (raczysz ogłosić, pisze Zygmunt w liście CXXXI, w odpowiednich miejscach, ażeby się zbierali po odbiór pieniędzy), wskutek czego niektórzy z towarzyszków sami zgłaszali się do rotmistrzów, innych zaś rotmistrze powoływali na służbę,znaczając miejsce i czas dla zbioru roty, rozdawali towarzyskom zaliczki, stosownie do tego na ile kto koni obowiązywał się służbę pełnić, na zakup koni i rynsztunku, a gdy rota była gotowa, ruszała na miejsce dla ogólnego zbioru wyznaczone do popisu. Popis czynili urzędnicy przez króla mianowani. W czasach późniejszych obowiązek ten leżał na pisarzu polnym.

Zaciężni poddawali się pewnym ograniczeniom woli i postępów, czyli tak zwanęj dyscyplinie. Znane mi pierwsze artykuły o dyscyplinie wojennęj zawierają się w ustawie sejmu Brzeskiego z roku 1512 ¹⁾.

Umowy z zaciężnymi zawierały się na pewny przeciąg czasu, jak to widzimy z Długosza, który opowiada: że gdy król Kazimierz wybrał się w r. 1476, na wojnę pruską, z 2000 słuźebnymi i gdy wskutek długiego oczekiwania na pospolite ruszenie małopolskie, upłynął termin, na który się zaciężni zgodzili służbę pełnić, pieniędzy zaś na dalszą zapłatę nie było, musiał wyprawy zaniechać ²⁾. Znana w Polsce plaga swawoli żołnierskieję datuje od połowy XV wieku. Mamy świadectwo Długosza, że w r. 1457, żołdactwo, niezaspokojone należną mu płacą za służbę na wojnie pruskieję, plondruje ziemię Krakowską, a nareszcie usadawia się i obwarowuje w Mysłowicach, zkąd czyni wycieczki w celu grabieży po wsiach i dworach ³⁾. Podobnie w r. 1471, rycerstwo będące na wyprawie węgierskieję z królewiczem Kazimierzem, nie otrzymawszy należnego żołdu, rzuciło się na dobra duchowne i poczęło je srodze pustoszyć, napadało także na podróżnych i dopuszczało się wszelkieję swawoli ⁴⁾. W r. 1479, po wojnie pruskieję, przeciwko Tungenowi i Mistrzowi, zaciężni, niezadosyćczynieni w porę należną im płacą, dopuszczali się różnych gwałtów po wsiach i po miastach ⁵⁾. Powtarza się ta swawola i później, po wielu wojnach, a nawet i podczas samych wojen i zawsze z tężej przyczyny, — zaległego

¹⁾ Rękop. Bibl. Ossol. Nr 173, 273. ²⁾ Tamże 603. ³⁾ Str. 232.
⁴⁾ str. 534. ⁵⁾ str. 655.

żołdu. Trudno winić o to żołnierzy; przeciwnie cała odpowiedzialność za skutki związków żołnierskich, spada całkowicie na stronę, która swych zobowiązań nie dotrzymywała, a więc na króla, czyli raczej na stany; właściwie zaś źródłem złego były wadliwe urzędownia polityczne Rptěj.

Jednostką podstawową w organizacyi wojska służebnego była rota, która musiała mieć jakąś normę liczebną. Organizacya roty a zarazem jej nazwa, równie jak i tytuł rotmistrza przeszły do nas prawdopodobnie od cudzoziemców, z ich zaciągami, werbowaniami na służbę Rptěj. Na ten domysł naprowadzają dwa kwity rotmistrzów, piszących się wyraźnie „rothmagister“, mianowicie: Mikołaja Sakscha (Saksch) i Janka z Dubnicy (de Dubnicza), z roku 1515-go, o czém już wyżej wzmiankowaliśmy. Pierwszy z nich już z nazwiska zdaje się być cudzoziemcem, a drugi jest nim z pieczęci „sigillum... insigne aliquod peregrinum non polonum representare videtur“.

Wyraz „rotmistrz“ i „rota“, w naszym wojsku spotykamy po raz pierwszy w dokumentach oficjalnych za Zygmunta I-go. U historyków naszych nigdzie tych nazw nie znajdujemy. Przywódzca chorągwi pospolitego ruszenia, równie jak odpowiadający mu rotmistrz wojska służebnego nosi u nich tytuł „praefectus“, a niekiedy „dux“. Nie można jednak ztąd wnosić, aby wyrazu „rota“ i „rotmistrz“ nie znano już w wieku XV, a nawet od początku domowych zaciągów służebnych żołnierzy; może być tylko, że historycy, dla których te nazwy były zupełnie obojętne, przywyklszy raz do wyrazu praefectus, już go wciąż używali. Dalszy członek rotowej organizacyi, — towarzysz — został też widocznie przeszczepiony do naszego wojska z tegoż samego obcego gruntu, mówi się bowiem w pomienionych kwitach: „Ego Nicolaus Saksch rothmagister, cum consensu sociorum meorum“ — wyraźnie moich towarzyszy, za zgodą których jedynie, jak widać, mogła być zawierana umowa z płacodawcą. Ztąd i samą nazwę „towarzysza“ wypada przyjmować nietylko w znaczeniu równości koleżeńskiej towarzyszy między sobą, ale jako współników i kolegów rotmistrza. Co jest rzeczą zupełnie naturalną, wszyscy bowiem byli szlachtą, związaną między sobą i ze swym płacodawcą tylko dobrowolną umową. Nie uchylało to jednak obowiązku posłuszeństwa towarzyszy względem swego rotmistrza, bo artykuły o dyscyplinie wyraźnie to nakazywały. Każdy towarzysz stawał na służbę z „poczem“, złożonym z kilku koni. Ślady tej, tak zwanej, „czeladzi pocztowej“ spotykamy u Długosza.

Załoga Łucka, podczas oblężenia tego zamku, czyni wycieczkę i napada na Szlankę i poczet jego (Nicolaum Slankam de Lupków militem et fami'iam ejus). Mógł być rycerz (miles), stojący na posłuchu, ze swym poczem, czyli ze swemi sługami — czeladzią. Byłby przytem i sam Slamka zabity, gdyby jeden z jego czeladzi

(familiaris suus), wierny Stefan, piersiami go swemi nie zasłonił¹⁾. Podczas wyprawy do Prus w r. 1458, gdy król Kazimierz stanął pod Popowem, słudzy rycerscy, stajenni i woźnice (famuli tamen militum et nobilium agasones et aurigae) rzucili się z własnego popędu na zamek i zdobyli go. Tu, famuli militum—muszą oznaczać też samą czeladź pocztową, która i później, przewodząc zgrai obozowej, z którą zwykle na picowanie chodziła, podobnych czynów dokonywała. Obydwie wzmiarki stosują się wprawdzie do pospolitego ruszenia; ale organizacje chorągwi pospolitego ruszenia i rot wojska służebnego były do siebie bardzo zbliżone. Rota składała się więc u nas z pocztów towarzyszy. Na czele jej stał rotmistrz. Drugim oficerem w rocie był chorąży, którego historycy nazywają: „vexilifer i ferentarius“. Taka organizacja wojska a właściwie jazdy w państwach ościennych wypłynęła z ich feudalnego urzędnictwa, do nas zaś przeszła prawdopodobnie przez naśladownictwo; przypadła ona jednak tak dalece do serca Polakom, że się już z nią rozstać nie mogli; kawalerya bowiem narodowa, za czasów Augustów była organizowaną w podobny sposób (Kitowicz). Za granicą zarzucono później to urządzenie roty i tak dalece w niepamięć puszczono, że opisu jego nigdzie u historyków nie spotkamy.

O liczebnej sile roty mamy u Długosza jedną tylko wzmiankę, mianowicie: „rotmistrz Kemlicz (unis ex praefectus exercitus regni), który był we 100 koni, t. j. ze swą rotą, wybiegł za paszą i żywnością i uratował wojsko polskie podczas bitwy z Fedkiem Ostyrgskim w r. 1432. W czasach późniejszych rotę zwykle zawierały od 100 do 200 koni. Mamy także powód do przypuszczenia, że już w tym czasie, jednostki mniejsze łączyły się w jedność wyższego rzędu; ale i tu łacina utrudnia nam wyjaśnienie przedmiotu. W bitwie z Bohdanem pod Wasling, w r. 1450, wojsko polskie walczyło pod czterema chorągwiami (sub quatuor signis), obejmującemi 8 hufców jazdy (octo turmas equitum)²⁾. Turma oznaczała u Rzymian jednostkę niższego rzędu, odpowiadającą może szfadrzonowi, a więc dwie chorągwie mogły składać signum. W drugim jednak razie turma zdaje się oznaczać znaczniejszy oddział wojska. Przed bitwą pod Chojnicami, podzielił król Kazimierz rycerstwo swoje na 7 hufców (in septem turmas)³⁾. Musiały to być oddziały, zawierające w sobie po kilka chorągwi, było bowiem ze strony Niemców 8,000 wojska, a Polakom zdało się, że ich nie wiele, liczyli wtedy widocznie w swych szeregach więcej nad 8,000; w każdej więc turmie zawierałoby się przeszło 1,000 koni. Nie znamy tedy ani stałej nazwy tej jednostki wyższego po-

¹⁾ Tamże XI 418. ²⁾ tamże XII 71. ³⁾ Tamże 170.

rzędu, ani stopnia hierarchicznego, odpowiadającego dowódcy kilku połączonych chorągwi. Może był nim spotykany często w naszych kronikach „tribunus“, odpowiadający, zdaje się, randze pułkownika.

O szyku poszczególnej roty, żadnych wskazówek w tym okresie nie mamy. Co zaś do szyku bojowego całego wojska, to znajdujemy u historyków następujące wzmianki:

Podczas potyczki z Tatarami, w r. 1438, gdy ktoś krzyknął „zasie“, straż tylna (acies ultim), myśląc, że to podano hasło do uchodzenia i że szyki przednie (priors acies) już pobite, zaczęła uchodzić ¹⁾. „Acies“ oznacza zwykle linię bojową i ztąd widzimy, że w tym razie było ich kilka, może trzy jak to najczęściej bywało. W bitwie z Bohdanem, pod miasteczkiem Wasling, na jednym skrzydle (una ala), dowodził Mikołaj Porawa, a na drugim Michał Buczański ²⁾. Zwycięstwo, w bitwie pod Wilkomierzem, długo się chwiało, dopóki hetman, Jakób Kobylański, jazdy polskiej, w odwodzie umieszczonej nie poruszył ³⁾. Dokładny opis szyku bojowego mamy w Tomicianach (T. II, s. 74), pod tytułem: „Descriptio pugnae ac victoriae de Tartaris ad oppidum Wiszniowiec“, (a właściwie pod Łopuszną) przez Krzyckiego. Wojsko było tu uszykowane we trzy linie, z których w 1-szej znajdowali się: na prawym skrzydle, ks. Konstanty Ostrogski ze swemi Wołyńiakami, a na lewym, Jan z Pilczy, między niemi zaś, licząc od prawego, stały chorągwie: Mikołaja, Stanisława i Ottona z Pilczy, potem nadworne, pod dowództwem Sempolińskiego, pod którym służyli Jakób Secygniowski i Jan Grzymułtowski; dalej chorągwie Marcina Kamienieckiego, Stanisława Łuszczewskiego, następnie roty szlachetnych młodzieńców na Wiśniczu (Kmitów), z których starszy Piotr znany był nie tylko w Polsce, ale i za granicą, służył bowiem w wojsku Maksymiliana w Niemczech i we Włoszech; podle nich stał Andrzej Boratyński, a dalej służebni tudzież roty Stanisława i Jana Tarnowskich, oraz Stanisława Milewskiego. Za tą pierwszą linią znajdowała się inna (post frontis aciem aliae deinde cohortes), których nie nazywa. A naostatku: „postremo vero agmen, quod totius robur fuit exercitus subsequebatur“, jakby odwód, którym dowodził Jan Odrowąż. Wojsko poprzedzał nie wielki hufiec piechoty, z dwoma działami. Wodzami byli dwaj hetmani wielcy, a przy nich Stanisław z Chodcza, Marszałek W. Koronny, tudzież Stanisław Lanc-koroński i Jan Świerczowski. Z tych wskazówek wypada, że szyk bojowy Polaków składał się, podobnie jak pod Grunwaldem, z kilku linii bojowych, najczęściej trzech i że się dzielił na

¹⁾ Tamże XI. 549. ²⁾ tamże XII, 71. ³⁾ Wapowski 243.

prawie i na lewe skrzydło, a przy znaczniejszych siłach, (oddział Piotra Odrowęza był nie wielki) i środek.

Urządzenie wojska i podział na hufce odbywały się, albo na punkcie zбору, jeżeli ten był niedaleko od nieprzyjaciela lub na jego granicy, albo szło wojsko na wojnę, w kształcie nieorganizowaney massy, a dopiero za zbliżeniem się do ziemi nieprzyjaciela, lub jego armii, król lub wódz czynił podział na hufce, wyznaczał dla nich dowódców i rozdawał chorągwie i znaki. W roku 1414 hufce urządzono, przy wstąpieniu na ziemię pruską ¹⁾. Podczas wojny ze Świdrygajłą, król Władysław sprawił i rozporządził swe wojsko w wielkim obozie w Horodle ²⁾. Wielkopolanów, zebranych na wyprawę w r. 1454, podzielił Kazimierz na 7 hufców w Cerekwicy, gdzie się zbierało pospolite ruszenie ³⁾; w roku zaś 1461-ym zorganizował swe wojsko na czwartym staniu od Inowrocławia, który służył za punkt zбору ⁴⁾. Wyznaczył przytem trzech głównych wodzów, oraz dowódców (duces) dla każdej chorągwi.

Podczas ciągnięcia, dla bezpieczeństwa wojska, wysyłano podjazdy na zwiady. Świadczy o tém wojna z r. 1422, podczas której zasadzkę krzyżacką odkryły zwiady królewskie ⁵⁾. Pochód poprzedzała prawdopodobnie chorągiew gończa, o której spotykamy wzmianki w historii wojen owoczesnych. W tymże roku 1422, gdy krzyżacy zamierzali stawić opór przeprowie króla przez Drwęcę, odpędziła ich chorągiew gończa, która pierwsza do rzeki przybyła ⁶⁾. Musiała ta chorągiew, podobnie jak nadworna, składać się ze służebnych żołnierzy.

Podczas obozowania otaczało się wojsko kilkoma strażami, wystawionemi w pewnej odległości jedna za drugą. Gdy w r. 1422, krzyżacy zamierzali napaść na obóz Jędrzeja Brochockiego w nocy, podsiedłszy 7 września, lubo pierwszą straż niedbale pilnującą obozu ubili, drugiej jednak straży dowódzca wymknął się z rąk i począł głośno wołać, że nieprzyjaciel nadchodzi. Dopadli go wprawdzie, zgładzili krzyżacy, ale wołanie jego usłyszały trzecie straże, które pośpieszywszy do obozu Brochockiego, oznajmiły o zbliżeniu się nieprzyjaciela ⁷⁾.

Już wówczas istniał urząd oboźnych, Długosz bowiem pod rokiem 1458 wspomina, że przy zdobyciu Popowa, zginął oboźny Czech Dawid.

Po skończonęj wojnie chorążowie składali chorągwie królom albo wodom.

W r. 1422, po ukończonęj wojnie z krzyżakami, chorążowie w zbrojnęj postawie, na klęczkach składali królowi Władysławowi

¹⁾ Dł. XI, 157. ²⁾ Ib. XI, 409. ³⁾ Ib. ks. XII, 170. ⁴⁾ Tamże 296. ⁵⁾ Tamże XI, 270. ⁶⁾ Tamże. ⁷⁾ Tamże 279.

powierzone sobie chorągwie, przemawiając w ten sposób: „Najjaśniejszy królu! chorągiew tę poruczoną wiernej mej straży, składam ze czcią pokorną, Waszój Kr. Mości. Przy łasce i pomocy Bożej wiernie w całości ją dochowałem. A jak z zaszczytem wzięłem ją z rąk Waszój Kr. Mości, tak ją oddaję niepokalaną żadnem zbiegostwem i niesławnym czynem, ani sądzę, aby który z moich towarzyszków, walczących pod tymże znakiem, zginął przez moje nieostrożność, lub niedotrzymanie pola“ ¹⁾. W r. 1433 składali chorążowie proporce Mikołajowi z Michałowic, który na tej wyprawie był wodzem, tudzież innym panom ²⁾, zapewne własne chorągwie mającym.

Przy końcu tego okresu powstał urząd stałego dożywotniego wodza nad wojskiem, zwanego hetmanem Wielkim, koronnym i litewskim. Łacina i tu także utrudnia nam zbadanie, nie tylko co do czasu, ale i co do przyczyny pochodzenia nietylko urzędu, ale i samego tytułu. Królowie Władysław Jagiełło i Kazimierz wyznaczali na każdą wojnę innego wodza, którego historycy nazywają: *dux*, *ductor*, *capitaneus* i *princeps militiae*. W bitwach pod Koronowem w r. 1410 był wodzem: „*Petrus de Miedzwiedzie capitaneus et dux regii exercitus de antiquo equo*“ ³⁾. W tymże roku wyznaczył Jagiełło za wodza, nad 12 chorągwiami z ziem: Wieluńskiej, Poznańskiej, Łęczyckiej, Sieradzkiej i Dobrzyńskiej Piotra Szafranca „*Capitaneum et ductorem*“ ⁴⁾. W wyprawie na Pomorze w r. 1433, stał na czele wojska Mikołaj z Michałowic kasztelan krakowski, „*ductor*“ ⁵⁾. Wojnę z Bohdanem Wołoskim w roku 1450-ym, prędko i pomyślnie ukończył Jan z Oleska „*Capitaneus*“ ⁶⁾. Pod tymże rokiem spotykamy na czele wojska dwóch wodzów, przeciwnie temuż Bohdanowi, posłanych, Piotra Odrowąża i Przedbora Koniecpolskiego, których król „*in duces et capitaneos praefecit*“ ⁷⁾. W r. 1454 tenże król Kazimierz, nadworne swe wojsko „*aulicos suos transmittit in ducem et capitaneum Joannes de Szczekocin*“ ⁸⁾. W r. 1457 oddał Kazimierz 6000 wojska do Malborka wysłanego pod komendę Ściborowi z Chełma „*ductore*“ ⁹⁾. W r. 1461 spotykamy na czele wojska dwóch wodzów Piotra z Szamotuł i Jana Zarebę „*principes militiae ad regendum universum exercitum*“ ¹⁰⁾. W tymże roku powierzył król dowództwo nad 2000 służebnego wojska Piotrowi Duninowi z Prawkowic, którego Długosz nazywa „*Capitaneus*“ ¹¹⁾. Przy oblężeniu Nowego, brali udział służebni i pruscy żołnierze, pod

¹⁾) tamże 282. ²⁾ Tamże 471. ³⁾ Długosii *Historiae Poloniae* lib. XII.

⁴⁾ H. 196. ⁵⁾ H. 628. ⁶⁾ H. XIII 59. ⁷⁾ H. ⁸⁾ H. 150. ⁹⁾ H. 218.

¹⁰⁾ H. 271 ¹¹⁾ H. 276.

dowództwem Piotra Dunina, tudzież nadworní, dowodzeni przez Pawła Jasińskiego i Synowca z Koczyna ¹⁾. Tyluż wodzów znajdujemy na czele wojska i przy oblężeniu Chojnicy. Byli nimi: Feliks z Paniowa, z 600 ludźmi służebnego wojska, a także Piotr Dunin i Synowiec, którzy chorągwiami na dwornemi dowodzili ²⁾. Orszakiem Władysława królewicza, podczas wyprawy do Czech po koronę, rządził Paweł Jasiński „Capitaneus et ductor exercitus“ ³⁾; a przełożonym nad wojskami królewicza Kazimierza na wyprawie do Budy, był Piotr Dunin z Prawkowic „dux exercitus“ ⁴⁾. Podczas wojny z Matyaszem na Szlązku w 1474, dowódcą wojska polskiego był Jan z Rytwian, marszałek królestwa „universi exercitus Poloniae dux“ ⁵⁾. Za Jana Albrechta miała Polska jedną tylko wojnę, z W-dą wołoskim Stefanem, podczas której król sam osobiście wojskiem dowodził. Tak więc, w ciągu panowania Władysława Jagiełły, Kazimierza i Jana Albrechta urzędu hetmana stałego w Polsce nie było. Wyrazy u Długosza: „dux, ductor, capitaneus, princeps militiae“ są synonimami, których historyk używa naprzemian, nierozróżniając ich znaczenia. Piotra Dunina np. nazywa raz „Capitaneus“, drugi raz „dux“. Jeżeli zaś, jak to utrzymuje Bartoszewicz w swym artykule „Hetmanstwo“ (Słowo, styczeń 1850 roku), Piotr Dunin podpisał się na dokumencie „Campiductor“ ⁶⁾, to nie dla tego, aby miał być stałym hetmanem polnym, ale tylko w tém znaczeniu, jak to się i dziś używa, że ten, kto raz piastował jakąś godność, chociażby czasowo, dowiódł już przez to samo odpowiedniej do tego kwalifikacyi i uzdolnienia, a więc poniekąd i prawa do tytułu.

Jakkolwiek Piotr Dunin, za swoje świetne zwycięztwo pod Puckiem i za wiele innych sławnych czynów, zasługiwał na wyróżnienie, widzieliśmy atoli, że jednocześnie z nim stali na czele wojska i inni wodzowie, z tymże co i Dunin tytułem, jak Paweł Jasiński i Jan Synowiec. Bartoszewicz promuje też na hetmana niejakiego Stanisława Pieniążka z Witowic, fundując się na Niesieckim i Gołębiowskim, ależ tego Pieniążka na żadnej wojnie nie spotykamy.

Za króla Aleksandra odbyli polacy jedną tylko wojnę z Bohdanem w r. 1506, w której brało udział 4000 wojska; lecz niewiadomo kto niém dowodził. W wyprawie przeciwko temuż Bohdanowi za Zygmunta, w r. 1509, na czele wojska stał Mikołaj Kamieniecki, który ją prędko i pomyślnie ukończył, zwycięztwem nad Wołochami koło Dniestru. Tytułuje go jednak jeszcze Wapowski „capiarum dux“ ⁷⁾, t. j. wodzem tego tylko wojska, którem dowo-

¹⁾ H. 337. ²⁾ H. 371. ³⁾ H. 468. ⁴⁾ H. 471. ⁵⁾ H. 517.

⁶⁾ Statuty Zyg. Helcla. ⁷⁾ Wapowski 88.

dził; a dopiero mówiąc o wyznaczeniu tegoż Kamienieckiego na wodza w wojnie przeciwko tatarom, w r. 1512, nazywa go „omnium capiarum in regno Poloniae ducem” ¹⁾, co odpowiada gośności hetmana wielkiego jedynie na całe Królestwo Polskie. Nominacya Kamienieckiego na Hetmana Wielkiego koronnego musiała tedy nastąpić, pomiędzy 1509 a 1512 rokiem. Za panowania Zygmunta znajdujemy i drugiego stałego i dożywotniego hetmana na Litwie, — ks. Konstantego Ostrogskiego. I to byli, jak Niesiecki słusznie utrzymuje pierwsi nasi dożywotni hetmani, z tą władzą, jaka była przywiązana do tego urzędu, w późniejszych nawet czasach.

Atrybucye téj władzy zostały określone, w ustawie sejmu Brzeskiego, w r. 1512, przy wysłaniu ks. Konstantego na wojnę Moskiewską ²⁾. W ustawie téj nakazuje król Zygmunt, wszystkim znajdującym się w wojsku, niewyłączając najwyższych urzędników państwa, jak: wojewodowie, kasztelani, książęta takie posłuszeństwo księciu hetmanowi, jak jemu samemu Monarsze i gospodarowi. Uzbraja go téż w prawo wymierzania kar na nieposłusznych, jakie posiada sam król-hospodar, każdego może karać według przewinień: gardłem albo więzieniem.

Potrzebę stałych dożywotnich hetmanów upatruje Bartoszewicz w potrzebie stałej obrony granic Rzplitej, która się uwidocznia w utrzymywaniu prawie ciągłym, zaczynając od Zygmunta I-go, wojska służebnego, rozłożonego na Podolu i na wschodzie ku granicy moskiewskiej. Takby się napozór zdawało, tak jednak nie było. Wojskiem służebnem, strzegącym granicy od tatarów dowodzi stale Tworowski, załoga zaś kamieniecka, złożona także z zaciężnych znajduje się pod komendą Stanisława Lanckorońskiego, starosty kamienieckiego.

Dla obrony potocznej granic, w obec grożących napadów tatarów, w niewielkiej liczbie, dowództwo nad połączonem wojskiem służebnem królewicza, powierzono nie Tworowskiemu, ale Lanckorońskiemu, zapewne dla tego, że do obrony przykładała się zwykle szlachta podolska, dla której Lanckoroński miał większą powagę, aniżeli żołnierz Tworowski. Dla dania odporu tatarom, którzy w r. 1512 najechali Polskę, w liczbie 20,000, rozkazuje Zygmunt połączyć się wojsku służebnemu Tworowskiego i Lanckorońskiego, posyła im w pomoc chorągwie nadworne, każe ich wspierać szlachcie podolskiej i pocztom panów (hi qui a terrogenis sunt expediti) i dowództwo nad tą siłą zbiorową powierza hetmanowi wielkiemu koronnemu, Mikołajowi Kamienieckiemu.

¹⁾ Ibid. 107. ²⁾ Ręk. Bibl. Oss., N. 173, str. 73.

Nie dowodzi więc hetman wielki stale wojskiem pogranicznym, a staje na czele wojska tylko w razach nadzwyczajnych. Domysł tedy Bartoszewicza upada. Trudno jednak na to miejsce postawić inną hipotezę, co do myśli i pobudek, jakimi się kierował Zygmunt w naznaceniu stałych, dożywotnich hetmanów. Nie ma to zresztą żadnego donioślejszego znaczenia. Dość nam na tém, że na godność hetmana wielkiego posuwano zwykle osobistości, stojące na wyższych szczeblach w hierarchii społecznej i politycznej, posiadające przytém niezbędną kwalifikacją wojenną. Tytuł wielkiego służył widocznie dla odróżnienia naczelnego wodza od innych dowódców, jakimi byli współcześnie Tworowski lub Świerczowski, którzy niezawodnie zwali się także hetmanami. Lecz nie tylko oni, ale i wszyscy powyżej wymienieni musieli nosić tenże tytuł; nie było bowiem innej nazwy dla wyższego naczelnika wojska, prócz wojewody, którego znaczenie zupełnie się zmieniło. Co się tyczy samego pochodzenia terminu hetmana, który prawdopodobnie powstał jednocześnie z wejściem w użycie u nas wojska zaciężnego ¹⁾, to mogłoby przejść do nas z najemnikami z Czech sprowadzanymi, gdzie tytuł ten miał toż samo znaczenie, co niemiecki „hauptman“. U Niemców zaś hauptmann jest widocznie tłumaczenie „Capitaneus“.

Wojsko stałe, istniało w tym okresie, tylko w związku, jako orszak i straż przyboczna Królewska, pod nazwą chorągwi nadwornych. Taką chorągiew spotykamy już w bitwie pod Grunwaldem. Jest o niej wzmianka i przed bitwą pod Koronowem. Król Kazimierz utrzymuje nadworne wojsko, jak to już z powyższych przytoczeń widać a u Króla Jana Albrechta, znajdowało się na żołdzie 1600 ludzi nadwornego wojska.

Z tego co się wyżej powiedziało o rozwoju sztuki wojennej w Polsce, między 1410 i 1514 rokiem, wypada nam zaznaczyć następujące głównejsze momenta:

- 1) Zamięnię pospolitego ruszenia na zaciągi ludzi służebnych.
- 2) Wprowadzenie w użycie piechoty.
- 3) Uwieńczenie organizacyi wojennej przez urząd stałego i dożywotniego naczelnego wodza, z tytułem hetmana Wielkiego.

W skutek 1-go, Polska pozyskała zapas ćwiczonych doświadczonych w boju i fachowych żołnierzy, których mogła w każdym czasie powołać do obrony swych granic.

Co do 2-go, do piechota, uzbrojona w łuki i kusze, a potem w broń palną, była choćby w niewielkiej liczbie, (jako strzelce) niezbędnie potrzebną, dla zrażenia, zmieszania i osłabienia nieprzyjaciela

¹⁾ Posp. Ruszenie prowadzili wojewodowie, a jego wodzem naczelnym był sam Król.

przed uderzeniem jazdy. Tę zasadę taktyczną dobitnie wyraził nieco później Jan Tarnowski, w swoim „*Consilium rationis bellicae*”: „iżby najpierw od strzelby nieprzyjaciela wziąć szkodę musiał, niżli-by ku potkaniu na czoło przyszło”.

Siła atoli wojska polskiego polegała, jak poprzednio, na jeździe. W bitwie pod Orszą, na 32000 jazdy, było tylko 2000 piechoty.

Zupełnie odmienne stosunki panowały, w owym czasie, na zachodzie Europy. Zwycięztwo mieszczan flamandzkich nad jazdą hrabiego d'Artois, w r. 1302, a potem Szwajcarów w r. 1339, pod Sempach w r. 1386 i pod Murten w r. 1475 do tego stopnia olśniły panujących i rządy Europy zachodniej, że piechotę zaczęto uważać za jedyną broń, mogącą zapewnić zwycięztwo. Jazda straciła kredyt i zeszła na plan drugorzędny. Ztąd liczba piechoty w armiach europejskich ciągle wzrasta i w początkach wieku XVI dosięga ogromnej przewagi. Tak np: w wojsku francuzkiem w r. 1503, we Włoszech, na 18000 piechoty, było tylko 1800 kopii, czyli 5400 koni. W wojsku Gonzalesa z Korduby w tymże czasie na 1900 jazdy, liczyło się 9000 piechoty, a w wojsku cesarza Maksymiljana pod Padwą w r. 1509, na 32000 piechoty rachowano tylko 2800 jazdy.

Widzimy ztąd, jak dalece rozeszły się kierunki, w których się rozwijała siła zbrojna, co do składu, a zatem organizacyi, taktyki i całego sposobu wojowania na Zachodzie i Wschodzie Europy. Ze Polska pozostała na koniu, przyłożyło się do tego, z jednej strony jej położenie geograficzne i wynikająca ztąd potrzeba walki z Tatarami i Moskwą, która także w tych czasach wojowała konno; z drugiej zaś wpłynęły na to i stosunki społeczne; wojsko składało się przeważnie ze szlachty, która jedynie walkę na koniu uważała za szlachetną i godną siebie, a pieszym bojem pogardała.

Nie wynikała jednak z tego stosunku wojennego do Europy zachodniej, żadna szkoda i żadne niebezpieczeństwo dla Polski. Piechota bowiem europejska, jakkolwiek liczna, używała taktyki nadzwyczaj wadliwej. Szykowała się ona do boju w kilka kolosalnych czworoboków, ustawionych, w pewnych odstępach w jednej linii; każdy zaś czworobok zawierał w sobie po kilka tysięcy ludzi. Ruchy tych mass były nadzwyczaj ociężałe, zachowanie porządku, przy przenoszeniu się z miejsca na miejsce, niezmiernie trudne, a wzajemne wspieranie się i posiłkowanie zupełnie niemożliwe. Nadto uzbrojenie tej piechoty składało się przeważnie z kopii i halabard i tylko w niewielkiej części z broni palnej. Nad odpowiedniem skombinowaniem i użyciem tych dwóch rodzajów broni (białej i palnej) pracowali bezowocnie reformatorowie wojenni aż do wynalezienia bagnetu. Ale i sama forma broni białej, jakkolwiek dobra przy pierwszym zetknięciu, stawała się niedogodną przy zmieszaniu się z nieprzyjacielem.

Jazda, jako broń z natury swojej zaczepna, należycie użyta, miała w skutek tych wadliwości w organizacyi, szyku i uzbrojeniu piechoty a do tego słabym podówczas jęj ogniu, wielką nad nią przewagę, w kierunku zaczepnym. Nie znam z okresu, o którym mowa, bitew dla ilustracyi stosunku taktyki polskiej do zachodniej; późniejsze jednak przykłady walk, jak np: pod Byczyną, Kirchholmem i Kłuszynem mogą posłużyć za dowód, że dobra jazda umiała sobie poradzić z temi groźnemi na pozór czworobokami, najeżonemi ostrzami kopii.

Co do powstałego u nas urzędu dożywotniego hetmana, to nie wiadomo, czy cieszyć się, czy smuć nam wypada. Dożywotność, w razie nietrafnego wyboru, stawała się bardzo niedogodną. Wprawdzie rodziła ziemia polska dzielnych i sławnych hetmanów, ale trafiali się i niedołęgi i to w czasach bardzo krytycznych, jak za Jana Kazimierza, zmiana a wtedy była bardzo pożądaną. Złem jeszcze w Polsce było i to, że przy mianowaniu na tak ważny urząd uwzględniano nie tyle zdolności osobiste, ile świetność rodu i pochodzenia. W obec nieudolnych wodzów, jakimi byli Potoccy, Kalinowski, Lanckoroński, nie mógł sławny Stefan Czarniecki całe swe życie doczekać się buławy hetmańskiej i otrzymał ją dopiero na śmiertelnęj pościeli.

Przedstawiwszy w poprzednim ustępie pracy niniejszję pogląd nasz na teorią, że tak powiem, sztuki wojennej w Polsce wieku XV-go, zamierzaliśmy okazać na jednym z donioślejszych wypadków historycznych zastosowanie w praktyce wyluszczonych powyżję zasad wojowania ówczesnego. Oglądając się za faktem najodpowiedniejszym dla tego celu, uznaliśmy zapasy wojenne między Polską a Moskwą w r. 1514 za najspособniejszą ilustracyą tego, cośmy dla objaśnienia sztuki wojennej w Polsce owego wieku wyłożyli, zwłaszcza, że obraz tych wojen obznajmi nas także i ze stanem sztuki wojennej w ówczesném ks. moskiewskiem ¹⁾.

Wojna r. 1514 nie była pierwszym starciem między tymi potężnymi sąsiadami w Europie północno-wschodniej; dla zrozumienia zaś licznych nieporozumień i zatargów granicznych musimy się cofnąć do czasów odleglejszych, mianowicie do podbojów Witoldowych. Książę litewski, Witold, korzystając z podziału spuścizny Boholubskiego i słabości ówczesnej księztwa moskiewskiego w kilku swoich wyprawach wschodnich, rozszerzył granice Litwy aż do Oki i Ugry. Granica ta była jednak za odległą od ogniska siły litewskiej, od Wilna, a jeżeli się mimo to, ostała przy Jagielle i Kazimierzu, to jedynie dla tego, że książęta moskiewscy o nią się wcale nie troszczyli. Nad księstwem Moskiewskim ciężył jeszcze najazd tatarski, na współdziałanie księstw pobratymczych liczyć

¹⁾ Na str. 1 w 2-gim i 3-cim wierszu od góry, czytać trzeba: „każda bowiem wojna z bogactwami naszą wiedzę przez liczne spostrzeżenia i doświadczenia...” *Red.*

ono nie mogło, a do walki o własnych siłach z Litwą połączoną z Polską, sił mu nie dostawało. Ale postać rzeczy zmieniła się zupełnie z wstąpieniem na tron Iwana III-go, zwanego słusznie „gromadziцеlem ziemi russkiej“. Iwan III-ci, obdarzony niezwykłym umysłem i charakterem, za pomocą oręża i mądrzej polityki, zrzucił jarzmo tatarskie, wcielił do swego państwa: Riazan, Twer, Nowogrod, Pskow tudzież ziemie Wiatską i Permską i podniósł księstwo moskiewskie do wysokości potęgi i siły. Monarcha o takim zakroju nie mógł ścierpieć, ażeby zachodnia granica jego posiadłości przechodziła o 200 wiorst od stolicy; tym więcej że okoliczności sprzyjały jej odsunięciu. W Litwie panował wówczas słaby i nieudolny Aleksander, unia z Polską była prawie zerwana i Wielkie księstwo Litewskie musiało się opierać wyłącznie na własnych siłach; siły te zaś, wskutek rozluźnienia dyscypliny państwowej, były bardzo wátłe.

Iwan III oparł pretensye swoje do ziemi litewskiej na prawie spadkowém, jako potomek domu Ruryka. Było to wprawdzie prawo linii bardzo odległej; ale mimo to požądane, chociaż prawo, które mieczem zdobywać trzeba było, mogło się też i na mieczu gruntować.

Bardzo wielu z posiadaczy ziem i grodów, znajdujących się, na granicy księstwa Litewskiego, niekoniecznie potomków Ruryka, ale i Gedyminowiczów, książąt znanych pod nazwiskami od tychże grodów pochodzącymi, jak: Massalscy, Bielscy, Odojewscy, Worotyńscy i inni przechodzili dobrowolnie w poddaństwo w księcia Moskiewskiego. Historycy rossyjscy tłumaczą to zjawisko za pomocą pobudek religijnych; ale poglądu tego nie można uważać za uzasadniony w owych wiekach. Znajdując się tak blisko Moskwy i tak daleko od Wilna, ulegali oni w sposób zupełnie naturalny atrakcyi bliższego środka ciężkości. Nadto woleli poddać się dobrowolnie, aniżeli uleść przemocy, jak to widzieli na miastach: Mieszczowsk, Rogaczow i Chlepeń, które się broniły i przez ks. Telepniowa Oboleńskiego w r. 1492 siłą zdobyte zostały. W r. 1500, wskutek nowej wyprawy na Litwę, pod dowództwem Jakuba Zacharjewicza zostały wcielone do państwa Moskiewskiego: Serpejsk, Możajsk, Ryłsk i cała ziemia Czernihowska, z Czernihowem, Starodubem, Homlem, Lubczem i Nowogrodem Siewierskim. W tym że czasie inne wojsko Moskiewskie zdobyło Dorohobuż. W ten sposób już to pod wpływem tryumfów orężnych, już też wskutek transakcyi dyplomatycznych wszedł Iwan III w posiadanie ogromnej przestrzeni ziemi i granica jednym niemal zapędem przeskoczyła od Oki i Ugry, aż do Dniepru i pod Smoleńsk. Niedołężny Aleksander, ¹⁾, rozporządzający siłami samej tylko Litwy, nie był

¹⁾ Wapowski, S. S. rerum polon. wyd. Akad. Um. Krak. 1874 T. II str. 70 „Dotibus ingenii non admodum praestabat, in consultationibus hebetior reputatus, senatus arbitrio omnia permittebat“.

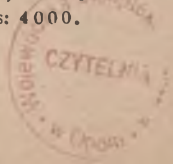
w stanie stawić czoła tym postępom sąsiada wschodniego. Ażeby zażegnać niebezpieczeństwo, grożące jego państwu, pojął za żonę córkę Iwana Helenę. Niewpłynęło to jednak na zmianę polityki księcia Moskiewskiego względem Litwy, w której miasta, ziemie i całe kraje z taką łatwością zdobywać było można, także ostatecznie i W. książę litewski widział się zmuszonym uciec się do zbrojnej rozprawy.

Nieposzczęściło się jednak Litwinom, którzy ze słabymi siłami, około 4000 ludzi, ¹⁾ pod wodzą ks. Konstantego Ostrogskiego, wystąpili do boju ze 40000 armią Moskiewską. Wojsko Litewskie zostało do szczytnu zniesione (na rzece Wiedroszy d. 14-go lipca r. 1500-go), a ks. Ostrogski, z wielu innemi urzędnikami Litewskiemu do niewoli się dostał.

Zachęcony tak świetnym powodzeniem, rozpoczął Iwan III, w r. 1502 nową wojnę z Litwą. Ale tą razą zatrzymał go Smoleńsk, mężnie broniony przez Stanisława Kiszkę. Wyprawa skończyła się spalaniem przedmieścia Witebska i spustoszeniem znacznej przestrzeni kraju Litewskiego, aż do Połocka, Mścislawia i Orszy.

Panowanie Wasyla III było dalszym ciągiem polityki jego poprzednika Iwana. Na kresach zachodnich dobijał się on prastarego dziedzictwa po przodkach, a na wschodzie usiłował opanować Kazan, z kądem się pokazuje, że jeżeli wielcy książęta Moskiewscy wysoce cenili swe dziedziczne prawa, to i dorobkiem nie pogardzali. Wszakże spuścizna litewska nie przychodziła już tak łatwo do rąk jak przedtem. Przykładało się do tego w części zbliżenie się granicy do Wilna i usunięcie się jej w tymże stopniu od Moskwy; ale najwięcej zmiana panującego; po słabym bowiem, powolnym i opieszałym Aleksandrze zasiadł na połączonym tronie Polski i Litwy, rozumny, dzielny i dbały o dobro i bezpieczeństwo państwa Zygmunta I-szy. Król ten, otrzymawszy w r. 1508 wiadomość, że Moskwa, na wezwanie Glinńskiego, wtargnęła do Litwy, szybko zebrał wojsko służebne, w którym było 5000 kiryśników, prócz chorągwi nadwornych i ruszył z niemi z Brześcia do Nowogródka, gdzie się połączył z wojskiem Litewskim. Na tę wieść Glinński, który Mińsk oblegał, cofnął się do Borysowa, a potem do Orszy, gdzie czekali na niego z 60000 wojska Moskiewskiego Jakub Zacharje-

¹⁾ Karamzin utrzymuje, że ze strony Litwinów, było na rzece Wiedroszy 40,000 wojska. Jeżeli weźmiemy uwagę, że do bitwy pod Orszą, czynny i zabiegliwy Zygmunt mógł wyprowadzić Polaków i Litwinów razem 34,000, a samych Litwinów tylko 16,000, to z kądem u Aleksandra mogło się znaleźć 40,000. Wypada tedy pójść za prawdopodobniejszą wskazówką naszych historyków, z których Bielski (wyd. 1764. S. 440) podaje 3500, a Starowolski w *Bellatores*: 4000.



wicz i Daniel Szczenia. Tu Moskwa przebyła Dniepr i położyła się w lasach w odległości jednomilowej od Orszy. Król Zygmunt, ścigając ustępującego nieprzyjaciela, przybył do Dniepru. Wojsko jego przepравиło się częścią wyżej tej pozycyi, częścią niżej wbród przez rzekę, gdy wojsko moskiewskie bronilo przeprawy głównym siłom królewskim. Lecz gdy przeprawione oddziały polsko-litewskie rzuciły się na zastępy nieprzyjacielskie, wtenczas i główne siły zaczęły przebywać rzekę. Król, zachęcony widokiem śmiałego czynu swych żołnierzy, rzucił się w wodę, a za nim wszystko co żyło. Jednak że to była wieczorna pora, podczas której zapóźno było rozpoczynać bitwę, kazał Zygmunt stać wojsku na pogotowi, opatrzywszy je strażami, sam zaś wrócił do obozu i dopiero o północy obiadował.

Wodzowie moskiewscy, nie słuchając prośb i nalegań Glinńskiego, obiecującego im łatwe i pewne zwycięstwo, o północy rozpoczęli odwrót, okalając aż na Starodub. Wojsko królewskie poszło do Smoleńska i stanęło na przedmieściach. Przedsiębiorąc ztąd wycieczki spaliło Białę, zdobyło Dorohobuz i splondrowawszy znaczną przestrzeń ziemi Moskiewskiej, wróciło do domu, poczem wkrótce pokój został zawarty. Przedsiębrane w latach 1512 i 1513 przez ks. Wasylą nowe wyprawy na Litwę, rozbijały się o Smoleńsk. Ażeby złamać opór tej twierdzy, wybrał się W. książę Moskiewski w r. 1514 na wojnę opatrzniej niż przedtem. Zgromadził ogromną armię, a za staraniem Glinńskiego, a raczej za pośrednictwem jego agenta Miśnijczyka, Slejnica, tudzież krakowskiego kupca Czecha Laty sprowadził z Niemiec i Czech świadomych swęj sztuki puszkarzy i inżynierów ¹⁾. Artylleryą posiadał własną; gdyż w Moskwie już za Iwana III, założona była działolejnia, w której nietylko Włosi, jak Arystoteles Fioraventi, lecz i miejscowi majstrowie odlewali działa, nieustępujące bynajmniej zachodnio-europejskim ²⁾. W tej wojnie liczył też ks. Wasyl, na udział sprzymierzeńców; wszedł bowiem, za pośrednictwem wyżej już wspomnianego Slejnica w stosunki z Cesarzem Maksymilianem, który z powodu widoków matrymonialnych na koronę węgierską, będąc źle usposobiony dla Zygmunta ³⁾, posłał do Moskwy niejakiemu Spicpannera, w celu zawarcia z Wasylem przymierza przeciwko Polsce ⁴⁾. Przymierze to zostało potem potwierdzone przez Maksymi-

¹⁾ Bielski. „Kronika“ wyd. 1764, 470. ²⁾ Galieyn. „Historia sztuki wojennej (ross.)“ St. Petersburg. 1878. Cz. II, str. 11. ³⁾ Herbersztejn. „Moskowitz. wunderbare Histor. Basel.“ 1567, str. 103. Wapowski l. c. str. 110. „Maximilianus, Romanorum, rex Sigismundi regis offensus connubio, quod cum Barbara Scipusiensi haud multo antea contraxerat.“ ⁴⁾ Karamzin. 49, 178.

liana, wobec posłanego z Moskwy Greka Laskarysa. ¹⁾ Do koalicji przystąpił i W. Mistrz Pruski ²⁾ i w ten sposób groziło Polsce uderzenie z trzech stron jednocześnie. Co jeśli nie nastąpiło, to jedynie dla tego, że Maksymilian wskutek owoczesnych urządzeń wojennych Niemieckich i Austryackich, nie mógł rachować na popolite ruszenie nie tylko Niemiec, ale i Austrii, w wojnie zewnętrznej; na zaciąg zaś najemników pieniędzy nie miał.

Został więc W. książę pozbawiony sprzymierzeńców; był on atoli i z osobna wzięty siłą bardzo groźną; wyprowadził bowiem na wojnę blisko stu tysięczną armią, ³⁾ z potężną, bo do 300 dział liczącą artylleryą. ⁴⁾ Armia ta wyruszyła naprzód, pod dowództwem wojewodów: ks. Gorbatego i Kisielki, w celu oblężenia Smoleńska, ⁵⁾ a 8-go lipca, wyjechał z Moskwy z braćmi Jurjem i Siemionem, w orszaku 220 bojarów i synów bojarskich i sam W. książę. W Tule i na Ugrze pozostały pułki rezerwowe, na wypadek poruszeń Tatarów z tamtej strony. ⁶⁾ 24 Lipca otwarto ogień do fortecy. Karamzin pisze, że pod wpływem grzmotu dział chwiały się mury, że ludzie w Smoleńsku padali gromadami, że wskutek płonących budowli całe miasto było pokryte chmurami dymu i że to wszystko zmusiło załogę i mieszkańców, do poddania twierdzy, które nastąpiło 30 lipca. Trudno jednak się zgodzić, aby owoczesna artyllerya zdołała, w ciągu dni sześciu, tak silną twierdzę, jaką był Smoleńsk, należycie przytęm uzbrojoną i opatrzoną, do poddania się zmusić, ⁷⁾ tém więcj, że i wylom nie był jeszcze zrobiony. Oprócz tego trzeba uwzględnić okoliczności uboczne: z jednej strony słabość gubernatora, Jerzego Sołohuba, który nie umiał utrzymać załogi i miesz-

¹⁾ Sobr. rusk. latop. Latop. Woskresenski. ²⁾ Szujski 177. ³⁾ Karamzin. 60. Piso. Tomie. T. III, 3 rachują 80,000 wojska w bitwie pod Orszą, a przecież część sił pozostała w Smoleńsku na załodze i załoga ta w nowo zdobytej twierdzy musiała być znaczna. ⁴⁾ Bielski, 471. Decyusz (318), „fertur machinas hollicas in ea obsidione plus trecentos habuisse“. ⁵⁾ Latop. Woskresenski. ⁶⁾ Karamzin. ⁷⁾ Tomie III, 2. „Arx Smolenscis ad Borysthenem sita.... arte etiam humana propugnaculisq ex trabibus quercinis quadruplici pariete pertraversum structis et creta biluminosa completis, foris etiam incrustatis munita, fossa denique ac vallo tam alto circumdata, ut vix edificiorum culmina appareant. Quemque bombardarum ictibus, neque arietibus frangi, nec suffodi, nec per cuniculas igne ac sulfure everti aut accendi possit. Erat in ea et commeatus copia et defensorum iustus numerus, praeterea ad defendendum hostemque ferendum instrumenta et cuncta res ad id necessaria sufficienter praeparata. Unde fiebat ut rex, obsidione illa non permoveretur, cum et praefectorum et militum fidem et constantiam satis antea expertus esset.“ Załoga cała, prawie czując się odpowiedzialną za zdradę i obawiając się kary przeszła za podszeptem starszych do nieprzyjaciela.

kańców w karności i wierności, a z drugiej złą wolę, czyli zdradę załogi ¹⁾. może pod wpływem agitatorów, nastrojonych, jak historycy podejrzewają, przez Głińskiego. Pierwszym miał się ukazać na murach biskup Smoleński Warsonowiusz i prosić o litość i miłosierdzie, ten sam Warsonowiusz, który po poddaniu się Smoleńska, pisał list do Zygmunta, prosząc o jak najspieszniejsze odzyskanie tej twierdzy, za co jako zdrajca został odesłany do jakiegoś odległego monasteru ²⁾.

Po zdobyciu Smoleńska posłał W. Książę Moskiewski wojewodów swoich: Książąt Szeremietiewa i Worotyńskiego z wojskiem do Mścisława, którzy skłonili ks. Michała Mścisławskiego do poddania się Moskwie. Miasta zaś Kryczow i Dąbrowna złożyły dobrowolnie hołd W. Księciu. ³⁾ Uwiedziony tak świetnem powodzeniem, W. Książę Wasyl, zostawiwszy część swego ludu w Smoleńsku, pod wodzą ks. Wasyla Szujskiego, którego mianował gubernatorem twierdzy, wyprawił z resztą sił Michała Głińskiego do Orszy, a wojewodów braci Bułhanowych jeszcze dalej ku Borysowu i Mińsku, ⁴⁾ zapewne w celu dalszych zdobyczy, ⁵⁾ sam zaś, poczyniwszy rozporządzenia, które uważał za potrzebne dla ubezpieczenia za sobą tak ważnego nabytku, jak Smoleńsk, wyjechał do Dorohobuża. ⁶⁾ Tymczasem Polacy śpieszyli dla powstrzymania dalszych postępów zwycięzcy w kierunku zachodnim.

¹⁾ Decyusz — „a praesidio prodita“. ²⁾ Latop. Pskowski T. IV Sobr. rusk. let. 290. Bielski (472) utrzymuje, że wielu bojarów nie chciało złożyć przysięgi W. księciu „woleli statków swych odbieżeć, a do króla się udali, który im na Litwie dawał osiadłości, a najwięcej około Ucianej, dotąd, dokądby Smoleńska zanie nie odebrał, zwłaszcza Kniaziowi Ozyreckiemu, Massalskiemu i innym.“ ³⁾ Lat. Woskresiński, ⁴⁾ tamże, ⁵⁾ Latopis. Woskresinski opiewa wprawdzie: „a wieleim snimatsia s wojewodami, s bojarami i s wojewodoju kniazem Michajłom Iwanowiczem Bułhakowym i s innymi wojewodami i wsiem im postojati na Niepie i zżydatisia s tiemi lud'mi, kotory posłany k Mińsku, k Borysowu i na Druckie Pola i kak zbierutsia z lud'mi i kn. Wiel. powiele kn. Michajle Bułhakowu i wsiem wojewodom za soboju idti.“ Karamzin też pisze, że W. ks. Wasyl, zdobywszy Smoleńsk, chciał na tem poprzestać. Wypadałoby złąd wnosić, że wojewodowie moskiewscy, przyjmując bitwę pod Orszą, postąpili wbrew woli W. ks., czemu trudno uwierzyć, biorąc na uwagę, że kniaziowie moskiewscy trzymali swoich wojewodów bardzo krótko, i że ci ostatni nie ośmieliliby się okazać nieposłuszeństwa swemu panu. Dodać do tego muszę, że jak złądną mogłem się o tem przekonać, wiadomości podawane przez latopisów moskiewskich trzeba przyjmować bardzo ostrożnie, szczególnież do tego, coby mogło się odnosić do sławy W. księcia. Nasi historycy wbrew temu zaliczają, że W. książę Wasyl uwiedziony powodzeniem i mając wiadomość o stosunkowo szczupłej liczbie wojska królewskiego, radował na dalsze zdobycze; utrzymują też, że obiecał Głińskiemu obdarzyć go księstwem na Litwie. ⁶⁾ Karamzin, s. 59.

Król Zygmunt przybył do Wilna 11 Sierpnia 1513 roku. Na zebranym sejmie W. ks. Litewskiego, postanowiono wojnę z Moskwą, na którą Litwa miała wyruszyć pospolitym ruszeniem. W zimie król gromadził tylko zasoby wojenne: działa, prochy, wozy, do zaciągów zaś żołnierzy służebnych, nie mógł przystąpić dla braku pieniędzy. Ledwie na wiosnę, 10 Kwietnia, zdołał posłać podskarbiego litewskiego Iwaszkę do podskarbiego koronnego Andrzeja Kościeleckiego z pieniędzmi, na zaciąg w Polsce 2000 konnych i 2000 pieszych żołnierzy. licząc po 10 zł. na konnego i po 5 zł. na pieszego na kwartał. ¹⁾ Rotmistrzom tych służebnych, podług rejestru załączonego przy liście do Kościeleckiego, rozkazał król wydać listy przypowiednie, tudzież po 4 złote na konnego i po 2 zł. na pieszego żołnierza, na ich wyprawę; a jeszcze po złotemu mieli dostać rotmistrze w Brześciu, gdzie powinni byli stawić się na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego do popisu. ²⁾ Jednocześnie powołał na służbę Świerczowskiego, który miał być hetmanem tych służebnych. Posłał mu list przypowiedni na 300 koni, kazał stawić się w Brześciu na termin zgromadzenia się zaciężnych i uczynić im popis, przyjmując na służbę jedynie należycie uzbrojonych ludzi na dobrych koniach, walachów zaś dopuszczać, ustępując potrzebie kompletnego rot uzupełnienia tylko pod pachółków. Piesi powinni być mieć: rusznice, siekiery i bar-

¹⁾ Tomiciana T. III. LXXIII.

²⁾ Ibidem: Rotmagistri contra Moscos conscripti:

Janussius Świerczowski	equites	230
Capitaneus Lukoviensis	„	200
Iskrzycki	„	200
Humborgk	„	200
Joannes Boratyński	„	200
Alter Boratyński	„	200
Chrzanowski	„	200
Uyjezdski	„	200
Domski	„	200
Szczyniowski	„	200
Cetrzicz	„	100
Daumbrowski	„	100
Suma	„	2230

Staraz	pedites	200;	equos	V
Bobelecki	„	200	„	III
Iskra	„	200	„	IV
Kulhani	„	200	„	III
Kanya	„	200	„	III

do przeniesienia 1000; „ XVIII

dy. ¹⁾ 20 Maja posłał Zygmunt znowu Kościeleckiemu pieniądze na zawerbowanie jeszcze 1,600 ciężkiej jazdy (armaturae gra-zis) i 1,000 piechoty, ze spisem rotmistrzów, którym miały być roz-dane listy przypowiednie i pieniądze, w tejsze co i poprzednio ilości. Ale za termin dla zbioru tych ludzi, wyznaczył dzień ŚŚ. Piotra i Pawła. Zastrzegł przytem, aby poczty były wyborowe „bonos equos et familiam bene armatam, ac pro majori parte hastas cum banderiis habeant“, t. j. przeważnie z kiryśników złożone; piesi zaś, aby mieli dobre rucznice „pixides bonas manuales habeant.“ ²⁾ Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu Kamienieckiemu polecił, aby dopomagał, ile sił podskarbiemu, tak w formowaniu zaciągów, jak równie w wyborze rotmistrzów, w razie, gdyby którykolwiek z umieszczonych na liście nie chciał poruczeństwa przyjąć. ³⁾ Po-dług tych danych, liczba służebnych wynosiłaby 6600, a dodawszy 500 piechoty Szpargoldowej, która była przodem do Smoleńska po-słana koło 7000. Tyle też rachuje zaciężnych biskup Przemyński Tomicki, w liście z d. 20 maja do biskupa Poznańskiego Lubrań-skiego. Wszystkie wydatki na zaciąg służebnych ponosił skarb W. ks. Litewskiego. Stany zaś koronne, głucho na prośby litwinów o pomoc, chociaż ją przyobiecały w niczem nie chciały wesprzeć w tej wojnie swych pobratynców, co też Zygmunt Kamienieckiemu i Górcę wyrzuca.

Z przeniesienia ped. 1000; equos XVIII

Suchodolski	200;	„	III
Zebrzydowski	200;	„	III
Ziwott	200;	„	III
Czistkowski	200;	„	III
Pripieski	200;	„	III

Ogółem pedites 2000; equos XXXIII

¹⁾ Tamże, T. III. LXXIV i CXXII.

²⁾ Tamże, T. III. CXXXI. Rotmagistri equitum:

Gaspar Maczejowski	200	equites	Z przeniesienia	900	equites
Nicolaus Gnojeński	300	„	Vyelczyński	200	„
Kozimirowski	200	„	Gisiezki	200	„
Daubrowski	200	„	Glembowski	200	„
Do przen.	900	„	Russyeczeki	100	„

Ogółem 1600 „

Rotmagistri Peditum:

Krzikowski	200	peditum
Borunieczki	200	„
Bistrzegiewski Oczko	200	„
Raputa	200	„
Bernard	200	„

1000 peditum

³⁾ Tamże, III. CXXXII.

24 Maja rozesłał król Uniwersał po Litwie, do namiestników, ciunów, książąt, panów, bojarów i szlachty, ażeby na S-ty Jan, ścągali się z pocztami do Mińska. Tamże mieli się gromadzić i służebni.¹⁾ 1 Lipca ogłosił Zygmunt Świerczowskiego hetmanem nad całym wojskiem z korony przybyłym i nadał mu prawo karać przestępnych za wykroczenia; a 22 Lipca wyjechał sam z Wilna do Mińska.²⁾ Jakkolwiek z korespondencji króla widoczny jest pośpiech, nie mógł już zdążyć w porę z odsieczą Smoleńskowi, który, jak wiadomo 30 Lipca poddał się. Posłał tylko Szpargolda z 500 piechoty dla wzmocnienia załogi smoleńskiej; lecz ten, otrzymawszy wiadomość, po przybyciu do Orszy, o ogromie sił nieprzyjacielskich, dalej iść nie śmiał.³⁾ Nie można wszakże winić Zygmunta za opóźnienie. Wyruszył on wprawdzie z Wilna o cały miesiąc później po nad termin dla zbioru pospolitego ruszenia i pierwszej partii wojska służebnego przeznaczony. Ale trzeba wziąć na uwagę, że termin dla zbioru drugiej partii tychże służebnych przypadał na ŚŚ Piotra i Pawła i że partja ta miała jeszcze znaczną przestrzeń do przebycia z Brześcia do Mińska. A potem dodać i to wypada, że pp. rotmistrze szli zwykle na miejsce zbioru wężykiem, wybierając chleby po drodze; za dowód czego może służyć, że dwaj rotmistrze: Mikołaj Chrzanowski i Piotr Boratyński jeszcze 6 Lipca znajdowali się w okolicach Brześcia i król widział się zmuszonym karcieć ich za krzywdy ubogim ludziom wyrządzone i naglić do pośpiechu⁴⁾. Rachował przytem na moc Smoleńska i wytrwałość jego załogi, która dotąd zachowywała wierność królowi i dzielnie się opierała wszelkim pokusom nieprzyjaciela.⁵⁾ Prawdopodobnie z powodu téjże opieszałości w ściąganiu się tak służebnych, jak równie pospolitego ruszenia W. ks. Litewskiego, król przeszedł miesiąc czasu zostawał pod Mińskiem. Tu w obecności jego uczyniono popis wojska, na którym okazało się, nieco więcej nad 2000 piechoty, 2000 kiryśników i 30,000 innéj jazdy.⁶⁾ Ponieważ jazdy litewskiej, podług innych źródeł liczyło się 16,000,⁷⁾ to równo tyleż

¹⁾ Akty. Zap. Rcs. N. 88. ²⁾ Tom. III CLXXI. ³⁾ Bielski 472.

⁴⁾ Tomie III. CLXXVI., ⁵⁾ Tamże. I. CCXVI., ⁶⁾ Piso, ⁷⁾ Kojalowicz 359. Strykowski, 726. Na mocy uchwały sejmu wileńskiego z 1 maja 1528 r. miało się stawić na pospolite ruszenie, licząc z każdego 8-ku służb jednego pacholka na dobrym koniu, we zbroi, z drzewem z proporcem, w pancerzu, przyłbicy, przy mieczu albo kordzie, w sukni kolorowej i przy parze ostrog. (Ks. 21 Metr. W. ks. Lit.):

	Koni
Pocztów, panów rad.	4145
Wtorogo rejestru sprawa	1360
Panów kniazięj „	989
Panięj i wdow „	959

do przen. 7453

było i jazdy polskiej (załączając kiryśników do Polaków. Składała się ona z chorągwi nadwornych, którym przywoził Sampoliński, ¹⁾ z chorągwi panów polskich przez Jana Tarnowskiego dowodzonych, ²⁾ i nareszcie z zaciężnych, nad któremi, równie jak nad całym wojskiem polskim był hetmanem, jak już wiemy, Jan Świerczowski. Siłą zbrojną Litwy stanowiło pospolite ruszenie, ³⁾ ale mogły się znajdować pomiędzy niem i chorągwie panów i kniaziów litewskich. Do takich zapewne należała lekka jazda Jerzego Radziwiłła, którą Strykowski kozakami nazywa. Wojskiem litewskim dowodził hetman Wielki Wielk. ks. Litewskiego ks. Konstanty Ostrogski. On też był wodzem naczelnym całego wojska królewskiego. Ciągnęło ono za sobą 20,000 wozów, ⁴⁾ a miało i artyllerię, ale niewiadomo, ile jej było.

27 Sierpnia nastąpiło pierwsze starcie między wojskami nieprzyjacielskimi. Bracia Bułhakowcy leżeli ze swym ludem na Druckich polach i ztamtąd wysyłali podjazdy ku Berezynie na zwiady. Królewscy wysłedziwszy stanowisko jednego z tych podjazdów napadli nań niespodzianie na świtanie, pod dowództwem Jana Pileckiego i znieśli. Miało być Moskwę do 1300, naszych zaś ledwie 600 koni. Do 40 pojmanych bojarów i synów bojarskich oddano królowi, wielu zabito i do 200 koni zabrano. ⁵⁾

30 Sierpnia ruszył król z wojskiem do Borysowa, a 1 Września zaszła nowa utarczka, między przednimi strażami, pod Bo-

	z przeniesienia	7453	koni
Powinnost' jechania na służbu niekotoroj szlachty	80	„	
Bojare Belskogo poweta	12	„	
Pańskije bojare	9	„	
Dwa bojare powetu Trockoho	40	„	
Powetu Wilenskoho	2895	„	
Powetu Trockoho	2865	„	
Tatarów „	673	„	
Ziemian Mielnickich	110	„	
„ Drohickich	631	„	
„ Bielskich	688	„	
„ Wołyńskich	861	„	
Bojar Pińskich, Sieleckich, Kobryńskich,			
Rohaczowskich i t. p.	285	„	
Ziemli Połockoj i Witebskoj	656	„	
Bojar zamku Mściśławskoho	107	„	
Zemli Zamojtskoj	1129	„	
Summa	18490	koni	

¹⁾ Bielski, 473, ²⁾ Orzechowski, Żywot Jana Tarnowskiego 19.

³⁾ Bielski, 471. Akty zap. Ros. N. 88, ⁴⁾ Piso, ⁵⁾ Tomie. 4 i T. III. CCXXIV. „clanculum per sylvas et inviasaestas viarum accesserunt ad locum in quo spectatores exercitus eorundem hostinum stativa sua habebant. Decius, (320) Piso,

brem, przyczem rozproszono dwutysięczny oddział Moskiewski i wojewodę Kisielicza do niewoli wzięto.¹⁾

Po tak pomyślnych utarczkach, wojsko polsko-litewskie nabrało ochoty zmierzyć się z nieprzyjacielem w walnej bitwie.²⁾ Król Zygmunt sprawił w Borysowie szyk swego wojska „exercitus velut ad presentem jam pugnam per acies ordinatus erat“³⁾ i zostawiwszy przy sobie część zaciężnej jazdy i piechoty, w liczbie 4000 ludzi, tudzież obóz wszystek, resztę wojska koło 30,000, wyprawił komunikiem na nieprzyjaciela.⁴⁾

Siły Moskiewskie, przez Bułhakowych dowodzone, cofnęły się ku Orszy, a potem za Dniepr, gdzie się połączyły z pułkami, stojącymi tu pod dowództwem dumnego bojara Czeladnina, który zajął miejsce Glińskiego, odesłanego za zdradę do Moskwy.⁵⁾ Połączona armia Moskiewska wynosiła do 80,000 koni.⁶⁾ Składało się to wojsko ze szlachty, znanej w państwie moskiewskiem pod nazwą dworzan i synów bojarskich, z ich poddanymi, tudzież z poborowych (datocznych), ze wsi należących do bojarów, cerkwi i monasterów, w liczbie jednego należycie uzbrojonego i opatrzonego żołnierza od każdych 20—30 dymów.⁷⁾ Szlachta wszystka winna była stawieć się na wojnę osobiście, w pewnym poczie konnych i pieszych ludzi, stosownie do ilości posiadanej ziemi, należycie uzbrojonych i opatrzonych w żywność, potrzebną na wojnie, którą obowiązana była na swój koszt prowadzić. Powinność wojenna każdego dworzanina i syna bojarskiego była ściśle określona i do rejestru zapisana;⁸⁾ nie tak jak to się działo w Polsce, gdzie prawo wymagało wprowadzić, aby „każdy szlachcic stawił poczet ludzi, stosowny do rozległości dóbr swoich“ (V, L. 1. § 44), ale konstytucya ta nigdy nie wypełniała się ściśle i uboższy wyprowadzał częstokroć pocztę liczniejszą od bogatego.⁹⁾ Wojewodowie grodzcy obowiązani byli podawać wiadomość, do centralnego zarządu (rozriadu), o liczbie szlachty, zamieszkałej w ich okręgu, z jej pocztami. Ogół ludzi zbrojnych pewnego okręgu składał diesiatnię, która się dzieliła na setki i dziesiątki. Dziesiątniami dowodzili wojewodowie grodzcy, a setniami i dziesiątkami setnicy i dziesiątnicy. Diesiatnie łączyły się w pułki, na czele których stali wojewodowie pułkowi, według nominacyi Wielkiego księcia.¹⁰⁾ Uzbrojenie wojska moskiewskiego, podług Herbersztejna, składało się: z łuka z sajdakiem, kistienia, zwanego przez polaków basałykiem, piki, szefelinu i puginału

Bielski, 473. ¹⁾ Ciż sami, ²⁾ Decyusz (320): „hisque initiis milites reliqui belli eventum auspicati, votis omnibus in hostem invehebantur.“ ³⁾ Tomic. T. III. 3.

⁴⁾ Tomic. T. III. CCXXVII., ⁵⁾ Kojalowicz, 359. Bielski, 473, Piso, Decyusz, (320). ⁶⁾ Tomic. CCXXXII., ⁷⁾ Galicyn. 4. 5.

⁸⁾ Ib. ⁹⁾ Tarnowski Consilium rat. bell. 36. ¹⁰⁾ Galicyn 19.

z szeroką klingą, w kształcie noża. Konie miało ono niewielkie, wałazzone, nie podkute, ale bystre. Cugle u uzdeczek kończyły się zwykle kółkiem, które się wkładało na jeden z palców lewej ręki dla ułatwienia manipulacji z łukiem i strzałami. Siodła tak były urządzone i strzemiona tak krótkie, że stojąc w nich żołnierz swobodnie obracał się na wszystkie strony, zwykle jednak siedział z podgiętymi nogami i tak słabo, że za dotknięciem spadał z konia. Ostróg jeźdźcy moskiewscy nie używali, a popędzali konie nachajką, która wisiała na małym palcu prawej ręki, ażeby, gdy jej potrzeba użyc, łatwiej było w rękę pochwycić, a kiedy wypadało wziąć się do broni, znowu na palcu zawiesić. Zamożniejsi nosili pancerze z kółek, albo zbroję, bechtierami zwaną; mała liczba używała szyszaków, zwykle ostro zakończonych, zwanych jerychonkami, inni znowu nosili odzież grubo watą podbitą, która ich chroniła od cięć i razów. Wszystkie ruchy i obroty wykonywało wojsko moskiewskie z szybkością nadzwyczajną. Uderzało na nieprzyjaciela gwałtownie, lecz nie wytrzymywało długo walki, zrażało się niepowodzeniem i ustępowało z placu. Zamki rzadko kiedy zdobywało szturmem, a zwykle głodem lub podstępem; w murach jednak, jak przykłady historyczne świadczą, trzymało się nadzwyczaj upornie. Na leżeniu w obozie starszszyna rozbijała namioty, żołnierz zaś pospolity mieścił się w szałasach, a że konie trzymali na paszy, stawali zwykle kilku obozami, dla ułatwienia sobie pastwiska. Obozu nie opasywali ani wozami, ani okopem, chociażby stanowisko naturalnej obrony nie miało. W pokarmie odznaczali się wstrzemięźliwością i prostotą niesłychaną i cierpliwie głód znosili.

W razie wojny, Wielki książę zapowiadał o niej dworzanom, znajdującym się przy jego boku, tudzież wszystkim dworzanom, zamieszkującym w Moskwie i ogłaszał ukazem swoim poddanym, naczynając miejsce i czas dla zbioru wojska. Dworzanie i syny bojarskie stawili się na miejsce zbioru diesiatni, gdzie im czyniono popis. Nieobecnych zmuszano do stawienia się siłą, karami cielesnymi i więzieniem. Zgromadzone diesiatnie ciągnęły do wielkiego obozu, gdzie znowu przeznaczony na to bojar czynił generalny popis całego wojska. Potem dzielono je na pułki: czołowy (pieredowoj), walny (bolszoi), tylnęj straży (storożewoj), prawe i lewe skrzydło (prawoj i lewoj ruki). W tym porządku armia moskiewska wyruszała w pochód i stawiała do boju. W pochodzie przed pułkiem czołowym, szedł pułk przedniej straży (ertoulnyj). ¹⁾

Księstwo Moskiewskie, rozporządzając licznym stanem dworzan i synów bojarskich, których w końcu XV-go i początku

¹⁾ Ib. 10.

XVI wieku rachowano do 300,000, oraz gromadami stanu włóściańskiego, mogło wyprowadzić w pole armie tak liczne, jakich żadne z ówczesnych wielkich państw Europejskich postawić na nogi nie było w stanie. Tak np. Iwan III wystawił w r. 1480 przeciwko chanowi Wielkiej Ordy, Achmetowi, 180,000 ludzi. ¹⁾ Ztąd też i liczba wojska 80,000 u Czeladnina i Bułhakowa, za nadmierną uważana być nie może. Z Borysowa do Orszy jest przeszło 130 wiorst drogi. Jazda mogła przebieść tę odległość w ciągu 2—3 dni i zapewne, wyszedziwszy nieprzyjaciela, zajęła stanowisko w obec niego, po tej stronie Dniepru. A tymczasem, nim nadciągnęła piechota z armatą, które dla przybycia do Orszy potrzebowały 5—6 dni czasu, budowano most pod tém miastem. Urządzał go Jan Basta z Żywca, mąż wojenny „vir militaris“, jak go król Zygmunt nazywa, z promów i statków, jakie na Dnieprze znaleźć można było. Po nim przeprowadzono z wielkim mozołem piechotę i artyllerię ²⁾; jazda zaś przebyła wpław rzekę, ze stratą jednego tylko żołnierza. Pierwsza, jak utrzymuje Kojalowicz, rzuciła się w wodę jazda litewska, jazda zaś polska, widząc łatwość przebycia w ten sposób rzeki, poszła za przykładem Litwy. Zostawiona przeciwko Moskwie lekka jazda demonstrowała tymczasem, a później wślad za resztą wojska przebyła rzekę. ³⁾ Pomimo tych demonstracyj niepodobna było ukryć budowania mostu, który przecie nie mógł stanąć w jednej chwili i nie ulega wątpliwości, że wodzowie moskiewscy wiedzieli o miejscu zamierzonej przeprawy wojska królewskiego. Utrzymują nawet, że radzono im albo przeszkodzić przeprawie, albo napaść na nieprzyjaciela wtenczas, gdy część jego sił stanie po tamtej stronie. ⁴⁾ Wodzowie moskiewscy, posiadając wiadomość o stosunkowej drobnej liczbie wojska królewskiego, nie chcieli mu oczywiście przeszkadzać w złamaniu sobie karku.

Istotnie podziwiać trzeba tę — nie powiem śmiałość, lecz zu-chwalstwo ks. Konstantego, mającego bezwątpienia dokładną wiadomość o liczbie nieprzyjaciela od jeńców, że nie wahał się wystawić swego wojska na niepewność powodzeń wojennych przy tak dalece przemagającej liczbie nieprzyjaciela, tudzież utrudnionym odwrocie, gdyż w bliskości miał przeprawę za

¹⁾ Ib. 6, ²⁾ Kojalowicz, 359 Tomic. CDXXVIII., ³⁾ Piso: „Nostri relictis aliquot militibus, qui se hostis citra amnem circumequantantes ostenderunt, reliqui percontata alibi flumine ponticulum.“ Toż samo Bielski, 473.

⁴⁾ Tomic T. III. CCLXVII. Piso: „non erat incognitum hostibus, et poterant nostros vel amnem ingredi volentes trajectu prohibere, vel partim egressos opprimere Kojalowicz: 359 „Czeladinus ab excubiatoribus monitus regios instare posseque eam partem, quae fluvio superato ab exercitus robur avulsa supecias non esset habitura

sobą. Wnosić ztąd wypada o wielkiem zaufaniu wodza do swoich żołnierzy, a z drugiej strony o lekceważeniu wroga. Zresztą poznał dobrze ks. Ostrogski wojsko moskiewskie podczas swęj niewoli i na co się przeciwko niemu odważyć można.

Przeprawa przez Dniepr odbyła się nieco przed wschodem słońca 8 Września i po sprawieniu szyku, wojsko królewskie ruszyło na nieprzyjaciela. ¹⁾ Armia moskiewska stała o dobrą milę od Orszy, ²⁾ oparta prawém skrzydłem o Dniepr, czołem na zachód obrócona ³⁾ i we trzy linie uszykowana. Czoło trzymał huf czo-

tacili oprimi delerique.“ ¹⁾ Bielski, 473. ²⁾ Akty Zap. Ros. Supraslski latopis powiada: „i tak spieszono na pole Rożskom naprotiw Moskwy woorużysza.“ Na dawném polu bitwy Orszańskiej znajduje się dziś wieś Rymki, a więc może to pole nazywało się Rzymskim i przekręcono tylko na Rożskie. Według ks. Galicyna armia moskiewska opierała się lewém skrzydłem o rzeczkę Krapiwnę, a czoło jej na północ obrócone znajdowało się w odległości mniej jak półtory wiorsty od Dniepru. Książę Ostogski miał się przepawić przez tę rzekę przeciwko wojskom moskiewskim tuż pod ich okiem w części po mostach, których na planie widać aż cztery, a częścią wpław. Ależ to wszystko bardzo nieprawdopodobne. Mógł dopuścić taką przeprawę wódz moskiewski za oczami, z powodów wyżej przytoczonych, a jeszcze i dla tego, że poruszać się w porządku bojowym wojsku moskiewskiemu było trudno—Tak np. porażkę pod Smolinem w r. 1502 od krzyżaków Inflanskich poniesioną, latopis Woskresenski przypisuje temu, że armia była ruszona z miejsca, a u Wielikoho kniazia ludęj niemnogich izbili, kotoryje przisli izrywno, a sami sia odstajali potomu czto u Wielikoho kniazia wojewody połki sia izruszali; toż potwierdza i Bielski (spr. rycer. 327) „przeto oni z miejsca swego, gdzie wojskiem leżą, nie radzi się ruszać. Lecz przy przeprawie korzyści napadu tak uderzały w oczy, że niepodobna byłoby nie skusić się niemi. Nadto i ze strony Litwy byłoby to za wielkie zuchwalstwo i nieostrożność leżeć dobrowolnie jakby w pułapkę jakąś, z której, w razie przegranej, żadnego wyjścia nie było. Prócz tego wojsko moskiewskie miałoby drogę odwrotu na przedłużeniu czoła i po porażce prawego skrzydła, musiałoby się cofnąć, jak to i na planie p. Galicyna pokazano, do Orszy. Myśl podobnego stanowiska mogła się wylęgnąć w gabinecie, ale wobec nieprzyjaciela Czeladnin i Bułhakow, którym o skórę chodziło, stanąć w tak dziwaczném i niekorzystném stanowisku nie mogli. Za podobnież niedorzeczne wypada uważać i linie nakreślone przez księcia, mające wskazywać manewra niewiadomo przez które z wojsk wykonywane.

³⁾ Według Tomic. T. III. 5, armia moskiewska: „frontem tamen late extendunt et firmiores in ea legiones constituerunt, post quos terni exercitus in subsidiis collocati erant.“ Autor artykułu „Orsza“, w „Słowniku Geograficznym“ grubo się myli, przypuszczając, że bitwa Orszańska z r. 1514 miała miejsce między Horodnią i Antowilem; oba bowiem te folwarki leżą po prawej stronie Dniepru nad rzeką Orszanicą, gdy tymczasem wszystkie świadectwa historyczne stwierdzają, że bitwa odbyła się po lewej stronie Dniepru. Jest przytém u Strykowskiiego i innych historyków wzmianka o r. Krapiwnie, w której miało utonąć, podczas ucieczki wielu żołnierzy moskiewskich, rzeczka zaś ta jest dopływem lewej strony Dniepru. Nareszcie

łowy (połk pieredowoj), za nim mieścił się huf walny (bolszój połk), a za tym ostatnim straż tylna (połk storozewoj), po bokach znajdowały się hufy skrzydłowe (połki prawoj i lewoj ruki). Z tyłu pozycji moskiewskiej płynęła w suchych brzegach rzeczka Kropiwna, która powstawszy z trzech strumieni, wpada do Dniepru prawie pod kątem prostym.

Jak się formowały moskiewskie pułki do boju, o tem ruska historia wojenna żadnych wiadomości nie udziela, gdyż autor jej, ks. Galicyn, mniej jeszcze wie o ówczesnej taktyce moskiewskiej, ani-

i rycina tej bitwy przedstawia przeprawę artylleryi i piechoty polsko-litewskiej po moście i jazdy wpław przez rzekę. *Autor.*

*** Dr. *Teodor Schiemann* b. profesor historii w uniwersytecie Dorpackim, a obecnie docent w Berlinie opracował dla znanego zbioru „Dziejów powszechnych“ (*Allgemeine Geschichte in Einzeldarstellungen*, wydawanym przez *Wilhelma Oncken'a*, nakładem *G. Grotego* w Berlinie) — historią stosunków rosyjsko polsko-inflanskich pod tyt. „*Russland Polen und Livland bis ins 17-te Jahrhundert*“ w 2-ach tomach. Do t. I-go str. 370-ej dołączono starannie wykonane zdjęcie fotograficzne obrazu olejnego, przedstawiającego bitwę pod Orszą r. 1514. Oryginał obrazu jest dziełem nieznanego bliżej malarza szkoły niemieckiej z wieku XVI-go, i znajduje się obecnie w posiadaniu Muzeum Szląskiego we Wrocławiu; a chociaż rozmiary oryginału z konieczności wielce zmniejszone w odbiciu fotograficznym, nie ujawniają wyraźniej portretów wojujących głównych zapasników i wodzów, to nawet w tym ścisłu postaci walczących przedstawiają ciekawe widowisko. Dostyc szczegółowe objaśnienie rysunku w dziele *Oncken—Schiemanna* zwraca uwagę na obydwie armie i na ważniejsze momenta boju. *P. Michał Rowiński*, kończący swoje studia filologiczne we Wrocławiu, był tyle uprzejmy, że na prośbę naszą przesłał nam następujący opis samego oryginału; „Stary ten bezimienny obraz jest własnością Towarzystwa Muzeum Starożytności szląskich:“ (*Verein fuer das Muzeum schlesischer Alterthümer*). Rozmiary malowidła, zrobionego bez zachowania ścisłej perspektywy, wynoszą 2.64 m. i 1.62 m. Na rysunku, zamieszczonym w historii *Oncken'a—Schiemanna*, przedstawione są tylko $\frac{2}{3}$ wysokości całego obrazu; $\frac{1}{3}$ części od góry brakuje (*sam Schiemann* mówi w objaśnieniu: „*der obere Rand ist abgeschnitten*“). W brakującej w rysunku *Schiemanna* części znajduje się jeszcze kilkaset ludzi; pomiędzy nimi *sam książę Ostrogski*, stojący obok dwóch kozaków na koniu, — w towarzystwie dwóch rycerzy, z których jeden trzyma małą czerwoną chorągiewkę (z herbem księcia) na długim drzewcu; i u *Schiemanna* widać trochę jeden krzak na prawej połowie (przed głową trębacza i rycerza z przekręconą głową. Przed księciem *Ostrogskim* wystawione są również dwa długie działa, ponad niemi szeregi rycerzy w kapełuszach i z proporcami, a dalej ku lewej stronie nieco zmieszane tłumy przeciwnego obozu, zbierające się po części do ucieczki; w samym zaś lewym kącie (u góry) niezliczona zbyt ściśnięta masa głów nieprzyjacielskich. W tém miejscu, gdzie lewna połowa wizerunku u *Schiemanna* jest załamana, widać kilka drzew prawie zupełnie ogołoconych; kilka zaś drzew widać również i ku prawemu brzegowi obrazu. Nie

zeli my o naszej. Zdaje się jednak, że szyku szeregowego ówczesne wojsko moskiewskie wcale nie używało, naśladowało bowiem ono w taktyce Tatarów, którzy stawali do boju kupami. ¹⁾ A więc szyk pułków moskiewskich składać się musiał ze stojących obok siebie kupami diesiatni, których liczba w pułkach mogła odpowiadać liczbie wojewodów, tych zaś bywało w pułkach od 2 do 4-ch ²⁾.

W przypuszczeniu naszym, co do szyku wojska moskiewskiego opieramy się i na samym podziale pułków. Kładąc w każdym z nich po 3 diesiatnie, byłoby ich w przecięciu, w całym wojsku moskiewskiem, w danym razie, 15 diesiatni, a więc w każdej z nich przeszło 5,000 ludzi. Ustawić taką liczbę żołnierzy w szyku szeregowym, bez podziałów na niższe jednostki i bez pomocy odnośnych oficerów, jest zupełnem niepodobieństwem, gdy tymczasem, dla zebrania w kupę diesiatni, dość jest, aby każdy żołnierz znał swoje chorągiew. Istniał wprawdzie podział diesiatni na setki i dziesiątki, lecz to, jak się zdaje, więcej dla celów administracyjnych; gdyż o ile diesiatnia na jednostkę taktyczną jest za wielka, o tyle setka obok diesiatni za mała; kierować bowiem w boju diesiatnią; za pośrednictwem 50 setników byłoby rzeczą za trudną.

Nie posiadamy pewnej wiadomości, kto był właściwie wodzem naczelnym wojska wielkksiążęcego pod Orszą ³⁾. Bywał nim zwykle starszy wojewoda wielkiego pułku i starszeństwo wojewodów szło w tym porządku, że starsi wojewodowie pułków prawej i lewej ręki równali się w dostojęństwie młodszemu wojewodzie wielkiego pułku, a starsi wojewodowie pułków: czołowego i tylnej straży stali na równi z wojewodami pułków prawej i lewej ręki ⁴⁾.

jestem w stanie opisać w tej chwili szczegółowiej brakującej części tego malowidła, którego układ i wykonanie wzbudza podziw ludzi kompetentnych. Fotograficzne zdjęcie dla Grotego robił „Hofphotograph“ p. Ed. von Delden we Wrocławiu, zamieszkały Gartenstrasse N. 45a. Byłem właśnie i u p. von Deldena: powiedział mi, że ma gotowe płyty do odbicia całego obrazu w czterech częściach (inaczej zdjęcie było niemożliwe) i na żądanie mogłby to odbicie zrobić w dowolnym formacie; do tego jednak potrzebne jest konieczne pozwolenie Grote'go, ponieważ księgarnia jego zastrzegła sobie wyłączne prawo pomnażania („Vervielfaltigungsrecht.“) * * * Red.

¹⁾ Ks. Galicyn 16. Decyusz (321) hostium exercitus uti multus et innumerus, ita dissimili usu instructus. Bielski, sprawa rycerska 327, chociaż jak kto chce porządnie zszykować na ufcie ku potkaniu nie poddają się na to, jedno wszyscy razem gromadzą, aby ich nie przelomiano.“

²⁾ Według lat. wasr. r., w bitwie pod Smolinem znajdowało się w pułku czołowym 2 wojewodów, w walnym 3, w pułku prawego skrzydła 2, w lewoskrzydłowym 2 i w tylnej straży 3-ch, a podczas wyprawy na Kazan jeden z pułków miał 4-ch wojewodów.

³⁾ Kojalowicz i Strykowski uważają Czeladnina za głównego wodza, Latopisce zaś kładą na pierwszym miejscu Bułhakowa.

⁴⁾ Galicyn 19.

Z toku bitwy iz świadectwa historyków wypada wnosić, że Bułhakow dowodził pułkiem lewą ręką, a więc wodzem wielkiego pułku, a wodzem naczelnym musiał być dumny bojar Czeladnin.

Armia moskiewska składała się wyłącznie z jazdy, artylerji zaś przy sobie nie miała, gdyż zostawiono ją pod Smoleńskiem ¹⁾. W wojsku znajdowało się wielu żołnierzy, okrytych zbroją ochronną, bechtierami zwaną. Ale uzbrojenie to niewzwycajonym do niego więcej szkody niż pożytku przynosiło, utrudzało bowiem swym ciężarem i kępowało ruchy ²⁾.

Wojsko polsko-litewskie odstąpiło, zdaje się, tą razą od zwyczaju szykowania się we trzy linie i z potrzeby wydłużenia czoła, w obec niezmierniej przewagi nieprzyjaciela, ustawiło się wedwa hufy. Huf walny czyli środek I-jej linii bojowej składały chorągwie panów z częścią służebnych ³⁾, skrzydła zaś Litwini. W „posiłekcznym“ hufie, t. j. w drugiej linii, za prawem skrzydłem stały rotty dworskie, z Sempolińskim na czele, za lewem kozacy litewscy Jerzego Radziwiłła, a za średniem kirysnicy służebnego wojska pod dowództwem Świerczowskiego. Przed środkiem szyku rozstawieni byli strzelce z rusznicami ⁴⁾ i działa; część także piechoty z pawężami osłaniała prawe skrzydło wojska królewskiego. Rozkład taki wojska polsko-litewskiego wypada nietylko z odnośnych źródeł, ale i z toku samej bitwy ⁵⁾. Każdy dział szyku bojowego złożony był ze stojących obok siebie w pewnych odstępach rot, które jak już widzieliśmy w bitwie pod Grunwaldem, i jak się okazuje

¹⁾ Decyusz 329: „bellicas machinas ob itineris intervallum et pergendi celeritatem posthabuissent“.

²⁾ Decyusz 321: equites antafractarii multi et ipsis militibus armorum vis ingens, ita undique praeter consuetudinem ferrati armorum insuetudo periculum haud medium fuit, „Tomic. T. III. CCXXXII“.

³⁾ Tomicia T. III 4. „Voluntarii et Polona juvenus ex claris familiis et mercenarius miles in primis aciebus constiterunt“. Były tu chorągwie: Tarnowskie-go, Tęczyńskiego, Kmitow, Pileckich, Zarębów i innych, (Bielski 472).

⁴⁾ Strykowski 727.

„Pie sze naprzód co mieli hakownice długie

Z pawężami rot kilku polskich z boków stało.“

Stawię jeszcze piechotę dla tego przed środkiem, że ona spotykała atak czołowego hufu moskiewskiego.

⁵⁾ W liście Zygmunta (Tomic. III. CCXXXIV) powiedziano wprawdzie: „Mirabilis sane res est, quod una acie tam validus hostilis exercitus et splendidissimo apparatu instructus ceciderit“; ale Strykowski mówi wyraźnie o „posiłekcznym hufie“. W ogóle świadectwa kronikarzy co do szyku polskiego znacznie różnią się między sobą. Tak np. Strykowski 727 opiewa:

Hetman (Ostrogski), który naród swój starodawny

Z Ruskich Wielkich monarchów, Litwę k'bitwie sprawił,

z artykułów, ogłoszonych przez Floryana Zebrzydowskiego w r. 1561 formowały się we 4 szeregi.

Koło godziny 9-jej zrana ¹⁾, za hasłem podanym przez trąby i kotły, których w wojsku moskiewskim była wielka mnogość ²⁾, bój się rozpoczął. Pułk lewej ręki z wielkim impetem uderzył na prawe skrzydło litewskie ³⁾, a część tejże ręki, wystająca po nad skrzydło wojska królewskiego, pod osłoną wzgórzy, pokrytych krzakami, zaczęła to skrzydło okalać ⁴⁾. Z wielką stałością wytrzymali litwini ten pierwszy atak i walcząc zwycięsko, odpierali Moskwę. Działanie moskiewskie usuwały się wprawdzie w tył, ale z wielkim oporem, aż gdy królewskie chorągwie Sempolińskie-

A szesnaście ich tysięcy w prawej róg postawił.

.....
 Piesze naprzód co mieli hakownice długie
 Z pawężami rot kilka polskich z boków stałe,
 Żołnierzy też i pocztów paniących niemało
 Koronnych Jan Świerczowski mąż dzielny sprawował,
 A posłków uł w nich i walny zszukował.

Kojałowicz i Piso nie mówią o szyku, Decyusz bardzo mało. Wapowski 120 utrzymuje: Poloni cum I. Swierczowski suarum copiarum duce dextrum, tenere latus, Lithvani cum Constantino Ostrogiensi sinistram: pedites equitum ordinibus erant inserti, ut alteri alteris auxilio forent. Bielski mówi 473. „Litwa prawą stroną, lud Polski lewą trzymał, pieszy i strzelba na swych miejscach stały“. Z tej gmatwaniny sporządziłem taki szyk, jaki w części tym podaniem, a w części przebiegowi bitwy odpowiada.

¹⁾ Kojałowicz 360: „*tertia ab ortu solis hora*“. Inni zgodnie z tém.

²⁾ Piso: „*tubarum clangor, ut ex his qui interfuerent recepti, supra usitatum modum, fuere enim tubicinia in hostili exercitu plus multo quingenti*“, toż samo Bielski i Tomiciana.

³⁾ Kojałowicz 360: „*Dato a Moscis conflictus signo, legiones aliquot in Constantini alam irruerunt*“. Naturalnie, że uderzenie musiało nastąpić na skrzydło odkryte, które się poddawało okoleniu.

⁴⁾ Strykowski 727:

A chcąc naszych ogarnąć, widząc, że ich mało,
 Z tyłu Litwie zaskoczyć naprzód się im zdało:
 Tak swych dwa ufy posłał, który długim rzędem
 Chcieli z tyłu zabezpieczyć Litwie wielkim pędem.

Tomiciana. T. III 5 i „*Moscorum validissima ala per declivum et dumeta ad regios a tergo circumveniendos properabat*“. Decyusz 321: „*ad sinistram ipsi cornu, per locum pauculo colle dumetis obsitum cohortem inducunt*“. Piso: „*hostes arte circumvenire nostros a tergo per vallum, ubi non apparebant (nam et collis dumetis consitus impendebat aspectum) magno impetu nitebantur*“. Wszyscy mówią o okoleniu, ale przedmiotem tego manewru mogło być naturalnie tylko odkryte prawe skrzydło polsko-litewskie. Decyusz mówi wprawdzie o lewém; lecz jako nie będący świadkiem wypadków mógł łatwo przeinaczyć skrzydła.

go z posilecznego hufu w bok im uderzyły, cofnęły się pośpiesznie do swego wojska ¹⁾).

Po niefortunnym ataku lewój ręki, wystąpił do boju czołowy pułk moskiewski, w którym znajdowała się największa liczba die-
siatni ²⁾. Ruszył on śmiało z miejsca, lecz spotkany przez strzały arkebuzerów i artyleryi, zwolnił biegu i chwiać się począł ³⁾. Jazda polska ażeby swych strzelców osłonić ⁴⁾, posunęła się ze środka naprzód, gdy w tém nastąpił atak ogólny ze strony polsko-litewskiej. Ks. Ostrogski, widząc niepewność i wanie się nieprzyjaciela, aby nie dać mu przyjść do upamiętania, stanął na czele i podał hasło do uderzenia całym czołem ⁵⁾. Wywiązała się ztąd zacięta i uporna walka, która do wieczora trwała; lecz w końcu, wyćwiczenie, szyk i taktyka polaków, które dawały im możność lepszego wyzyskania siły żołnierza, wspierania się wzajemnego posilania rot osłabionych i upadających świeżemi, dały im przewagę ⁶⁾. Naprzód pierchnąć musiało nadłamane już lewe skrzydło moskiewskie, a potem, gdy we środek wdarły się chorągwie kopijników polskich, między którymi odznaczyły się najwięcej rotы Jana Zborowskiego i Wawrzyńca Szyszkowskiego, rozerwany i otoczony, wskutek ucieczki lewój ręki, środek nieprzyjacielski, t. j. pułk

¹⁾ Kojalowicz 360: „exceperunt fortiter vim primum Lithvani, et connixi moverunt aliquanto loco hostium: pugnabant tamen adhuc Mosci, quamquam nulla revincendi spe, donec a latere aliquot Polonorum cohortes invectae, in fugam eos a pugna averterunt. Postquam hae legiones, quae proelium orsae fuerant, sub ipsum exercitus robur se receperunt“. Zkąd się pokazuje: że na atakowanym prawem skrzydle stali Litwini, Polacy zaś, którzy uderzyli w bok Moskwy, musieli się znajdować w posilkowym hufie za nimi. Z Tomicianów widać, że ten huf polski znajdował się pod komendą Sempolińskiego, (a więc składał się z nadwornych chorągwi. Tom. T. III 5) „contra quos Sempoliński in sinistro cornu cum his edita terga vertere coegit“.

²⁾ Kojalowicz 360: „Nova equestris falanx e media acie in pugnam prorupit“. Decyusz 321: „hostilis exercitus multas cohortes antivalidam mediamque aciem locavit“.

³⁾ Kojalowicz 360. „Mox peditatu... effusa in venientes globorum tempestate ardorem eorum ita restinxit, ut cunctanter valde atque langvide invehentur“. Strykowski 727: Pieszy też na pomocy wielkiej Litwie byli,
Bo z rusznic, składając się, Moskwy wielkość zbili.

⁴⁾ Kojalowicz 360: „peditatu... intra suos ordines recepto“.

⁵⁾ Kojalowicz 360: „Ostrogius animadversa hostium cunctatione priusquam resumerent illi animos, suum equitatum, totis simul signis in hostem ire iubet, praeceditque exemplo“.

⁶⁾ Decyusz 321: „ita Sarmatae supremis viribus negotium susceperunt, hostes ubique confertissimos magna vi deiciunt, laborantibus ubique subveniunt, fessis remotis, recentes inducunt, quumque et armorum usu et militiae disciplinae Sarmatae ubique superiores esse cepissent“.

czołowy, a za nim od tegoż uderzenia i walny—rozprzęgły się i uchodzić z pola zaczęły ¹⁾.

Został na placu tylko pułk tylniej straży, z Czelaadninem na czele; ale i ten atakowany jednocześnie, przez kirysników Swierczowskiego i kozaków litewskich Radziwiłła długo trzymać się

¹⁾ Bielski 474: „Zaczem ich poboczne hufce pierzchać zaczęły“. Decyusz 321: „Ad extremum hostium, antesignani et primae cohortes Sarmatarum pertinacem pugnam nec ferre, nec septi extremis validisque suorum aciebus, a tergo effugere poterant, urgentibus interim a fronte magna vi Polonis, hostibus item a tergo reprimentibus, quae mediae fuere legiones, per transversum campis effusae, faedam jam fugam inierunt, hisque elapsis, Sarmatarum acies uno eodemque impetu mediam hostium aciem invadunt, hinc tremor ex suorum fuga hostibus, ac mox Sarmatarum pugnare manus molesta accessit, jamque postremo hostium acies ac cohortes et alae suis per campum jam effusis conspectis, fuga passim elapsae et facili jam negotio nudata undique media hostium acies in fugam acta est“. Decyusz jest tu dość zawyli i niejasny. Opowiada też w części rzeczy do prawdy niepodobne, jak np. że huf skrajny moskiewski, naciskany z przodu przez Polaków, a z tyłu przez swoich; nie mogąc ratować się ucieczką w tył, rzucił się jakby w bok w poprzek pola. W podobnym jednak przypadku, gdy naciskają z przodu i z tyłu, ucieczka w bok staje się też niepodobieństwem i nie pozostaje, jak bić się. Ile jednak wyrozumieć można z Decyusza, uciekło naprzód z pola jedno ze skrzydeł; „ad extremum hostium“, gdzie się bój toczył; wskutek czego środek został obnażony i Sarmatarum acies uno eodemque impetu mediam hostium aciem invadunt“. Tymczasem źle się działo i ze środkiem, gdyż jak Kojałowicz 360 powiada: „Secuta praeunte (Ostrogium) magno impetu universa signa, et praesertim Polonorum procerum Joannis Zborowski et Lauerentii Szyszkowski hastati equites viam in media acie aperuerunt (widać że chorągwiepaniąt pośrodku stały) pugnamque ad gladios et manum collato cum Moscis pede deduxerunt“.—Toż potwierdza i Bielski 474: „Oo widząc wolny huf, swoich ucieczką strworzony, za drugimi rozproszywszy się, jął w swą stronę uciekać“. Wszystkie te świadectwa razem wzięte składają się na obraz bitwy, jaki w tekście starałem się przedstawić. Kojałowicz 361 i Strykowski 729 a za nimi i ks. Galicyn opowiadają: jakoby ks. Konstanty rozkazał jakiemuś oddziałowi Litwinów w tył się cofnąć i udać ucieczkę, a gdy moskiewscy popędzili za nim, Litwini w bok umknęli, a wtedy na Moskwę posypał się grad pocisków artylerii i piechoty, umieszczonych w zasadzce w lesie. Trudnyby to był jednak na owe czasy, a szczególnie dla posp. ruszenia litewskiego manewr, nieprawdopodobny i z tego także względu, że atak ze strony polsko-litewskiej był wykonany, jak widzieliśmy, całem czołem, a oddawać (?) rozkazy i odrywać całe chorągwie, wśród nieładu i zawichrzenia, jakie podczas bitwy panują, byłoby i dziś niemożliwe. Być może, że książę hetman zasadził piechotę i działą, na przypadek niedotrzymania placu i uchodzenia z pola Litwinów, którzy po wsze czasy statecznością bojową nieodzaczli się, i gdy spodziewany przez niego przypadek nastąpił użył swego fortelu. Inne nasze źródła nie o tym podstępny manewrze ks. Ostrońskiego nie wspominają; a z latopisów moskiewskich, jeden tylko Woskresieński napomyka: „mnogie żołnierzy z pischolami... bili iz lasów“ niewiedomo jednak, gdzie, kiedy i przy jakich okolicznościach.

nie mógł i poszedł w rozsypkę ¹⁾. Rzeź była okrutna. Ogromne tłumy Moskwy, w popłochu i zamieszaniu, szybko ujęć z placu nie mogły. Część, (zapewnie prawego skrzydła) wpędzono do Dniepru ²⁾, zabitych wielkie mnóstwo na placu boju i w pościgu. Polacy bowiem nigdy nie kończyli bitwy na miejscu starcia, ale ścigali nieprzyjaciela; równie i tą też razą ścigali tak zapamiętale, że niektórzy północy, a inni aż na drugi dzień powrócili z pogoni ³⁾. Poległych nieprzyjaciół liczą na 40,000 ⁴⁾. Może to i przesadzone, któż mógł bowiem policzyć trupów, rozrzuconych po polach i lasach; i utopionych w Dnieprze, ale w każdym razie straty w osiemdziesiątysięcznym tłumie, przyprowadzonym do stanu chaotycznego, który sam sobie drogą do ucieczki tamował, musiały być ogromne. Do niewoli wzięto przednich wojewodów 10, a w tej liczbie pojmani wodzowie Iwan, syn Andreja Czeladnin, i Michajło, syn Iwana, Bułhakow, Golica z bratem, tudzież kn. Proński, kn. Borys Romadanowski z synem, także z synem kn. Borys Starodubowski i inni. Dworzan służyli i synów bojarskich wzięto do 2,000, motłochu zaś prostego bez liku. Tych szlachta i żołnierze rozebrali między siebie. 380 cenniejszych jeńców królowi posłano ⁵⁾. Jako trofea bitwy dostały się zwycięzcom: chorągwie, kotły i bębny, broń i zbroja, mnóstwo koni i wozów, a do tego bogate łupy w futrach, złotogłowach, rozmaitych szatach, naczyniach i pieniądzach, tak dalece, że jak Strykowski powiada, nawet chudy drabik panem został ⁶⁾.

Z wojska królewskiego, zginęło 4 paniąt i szlachciców znaczniejszych, pospolitych żołnierzy i szlachty mało co więcej nad 400 ubito, rannych zaś było niemało.

¹⁾ Kojalowiec 361: „Stabat adhuc Celadinus immotus cum fronte ipsoque robore acie; in eum itaque Swierczovius, dux Poloni exercitus, stipendiarias hastatorum cohortes, et Georgius Radivilius leviozem equitatum ducunt. Non diu hastis restitit, jam in iis victus, quorum cladem fugamque videbat, exigua dimicatione fusus, locum latibulis per densioras sylvas fuga quaesivit“.

a Strykowski 729. Czeladnin hetman jeszcze stał na placu śmieie,
Nie dbając nic na działa, na druhów piszczele,
Aż gdy Polski uf z drzewy nań przytarł z okrzykiem,
Przy nich Jurii Radziwiłł, z swym kozackim szykiem.

²⁾ Latopis Pskowski. T. IV 290: „n inyje w rieki nieprachadimy—je zabiegosza“.

³⁾ Kojalowiec 361: „fugientibus plerique ad mediam noctem institere, aliqui vix a persequendo hoste sequente luce sunt reversi“.

⁴⁾ Kojalowiec 361: „quadraginta caesorum millia fuisse naratur“. Decyusz 321. „Sunt qui a quadraginta millia occisorum percensunt, sunt item qui paulo plus triginta millibus supponunt“.

⁵⁾ Strykowski 730.

⁶⁾ Decyusz 321: „signa militaria multa accepta“.

⁷⁾ Strykowski 730.

Cóż było przyczyną tej ciężkiej klęski wojska moskiewskiego, mającego po swęj stronie tak wielką przewagę liczebną?

Nie sprowadziły jęj błędy strategiczne. Armia moskiewska, za zbliżeniem się nieprzyjaciela, stara się najprzód przez podjazdy rozpoznać jego siły i zamiary, a potem jakkolwiek silniejsza zbiera się w kupę za Dnieprem. Zajmuje ona tu stanowisko na drodze do celu przypuszczalnych dążeń wojska królewskiego na drodze do — Smoleńska, mając za sobą swobodną drogę do odwrotu. Wprawdzie tuż za tą pozycją przecina tę drogę rzeczka Krapiwna; nie mogła ona jednak żadnej tany odwrotowi stawić. Chociaż bowiem kronikarze nasi utrzymują, że mnóstwo żołnierzy moskiewskich potonęło lub ugrzęzło w tej rzeczce (mającęj jakoby błotniste brzegi) tak dalece, że woda się w nięj zatamować miała. Trudno jednak temu uwierzyć wzięwszy to na uwagę, że miejscowość do Krapiwny przylegająca jest wzgórzysta i sucha i do samych jęj brzegów podchodzi, nieformując prawie doliny. Nadto cały jęj bieg ledwie na jakich 10 wiorst się rozciąga. Tak jest przynajmniej dzisiaj, a warunki topograficzne, jakie tu spotykamy, nie podobna, aby się tak bardzo zmienić mogły.

Wszakże jeżeli z punktu widzenia strategicznego znaleźliśmy wszystko w porządku, to pod względem urządzeń wojennych i taktyki mamy wiele do zarzucenia równie wojsku Moskiewskiemu, jak jego dowództwu.

Wojsko to składało się z dworzan i synów bojarskich, tudzież z ich poddanych, wziętych od roli i nie posiadających żadnego ćwiczenia wojennego. Oba stany oddane były wyłącznie rolnictwu i gospodarstwu wiejskiemu ¹⁾. Żadnych ćwiczeń, wyrabiających siłę i zręczność we władaniu bronią i koniem nie było w państwie moskiewskiem i na koniach synowie bojarscy tak słabo siedzieli, że za dotknięciem drzewcem z nich spadali ²⁾.

Dodać do tego wypada, że organizacja i szyk wojska moskiewskiego były wadliwe. Diesiątnia, zawierająca w sobie kilka tysięcy ludzi, dla jednostki taktycznej była za wielka. Jednostka taktyczna, wprawiona podczas bitwy w zamieszanie, staje się jeżeli niezupełnie, to przynajmniej na jakiś czas niesposobną i nieużyteczną do boju, im więc jest większa, tym większa ztąd strata powstaje. Jednostka nadto takiej potęgi jakiesiątnia, musi być ociężałą, trudną do kierowania, a jako nieforemna kupa pozbawiona jest możności spożytkowania sił pojedynczych ludzi. Gorzej jeszcze: w takim tłumie, zamiast się wspierać, jedni drugim przeszkadzają. Naprzód wydostają się i biją odważni, tchórze zaś pozostają w ty-

¹⁾ Pisto: „Moschum adhuc populo plurimo abundare, verum rustico et ad bellum inapto“.

²⁾ Golicyn 12: „sidieli ocen nietwiordo i lechko mogli byt' zbiwajemy z łoszadiej“. Bielski: „Sprawa rycerska 327. Prędko nie przytrze na drzewo, a wnet spadnie“.

le i do ucieczki drogę pokazują. Tak się działo za naszych nawet czasów w atakach, prowadzonych przez Tekińców na generała Skobielowa, podczas oblężenia Heok-Tepe. Istniały wprawdzie podziały dziesiątników na setki i dziesiątki; lecz w takim tłumie, żaden setnik i dziesiątnik nie mógł ani utrzymać przy sobie swych ludzi, ani ich ruchami kierować, ani też dopilnować, aby każdy z jego podkomendnych pełnił swą powinność. Ztąd uderzenia jazdy moskiewskiej były gwałtowne, ale brakło im wytrwałości ¹⁾. Chromało też w wojsku moskiewskim i przywództwo. Chociaż bowiem podrzędność hierarchiczna wojewodów pułkowych była ustanowiona, nie uznawali oni jednak starszeństwa nad sobą tych, których uważali za niższych od siebie w genealogii radowej ²⁾. W obecnym razie niewiadomo z pewnością jaki stosunek hierarchiczny i rodowy istniał między wodzami dwóch korpusów, z których jeden leżał na Druckich polach, a drugi na Dnieprze. Karamzin (T. VII przyp. 123) przytacza z Archangielskiej kroniki: „Nacza z Litwoju perwoju bitisia kn. Michajło Golic (Bułhakow) z swoim połkom, a Iwan Ondrejewicz (Czeladnin) w zawisti ne pomoże kn. Michajle i niebisia z Litwoju, w tu poru i biwszusia mnoho i rozstupiwszesia. I w druhie, Litwa przisła na Iwana Ondrejewicza i naczał Iwan Ondrejewicz bitisia, a kniaź Michajło ne pomoże i biwszusia mnoho i rozstupiszusia, a siły pade na oboich stupniach mnoho i t. d.“ Skąd się pokazuje, że naczelne dowództwo w armii moskiewskiej dwoiło się, co niemogło niewywrzeć ujemnego wpływu na przebiegi i rezultat bitwy.

Zupełnie odmienne stosunki panowały w wojsku królewskim.

Na czele armii stoi wódz, skupiający w swych rękach jedyną władzę i przy tém w atrybucye królewskie uzbrojony. Wódz ten, w całym toku bitwy okazuje niepospolite zdolności wojenne. Trzyma się z początku, jako słabszy odpornie, ale przy pierwszej pomyślniej zręczności przechodzi do zaczepki. To trafne pochwyc-

¹⁾ Ks. Golicyn 16: Konnica... proizwodiła, po tatarskomu obyczaju stremitelihoje napadienije, z bolszym krikom, pri zwukach nabatow, surn i bubnow, diejstwuja na skaku mietatielnym i bielym orużiem, staraś słońit' nieprijatała družnym udarom ili okruzit' jewo i podawit' prewoschodstwom czislitelihoj sił. Podobno tomu kak u tatar stremitelihoj, zapalczywoś' i siła pierwoho napadenia byli czerezyczajnyja, no nieprodołżytielnaja. Jeśli nieprijatiel wydierzał pierwoje napadienije stojko, to ruskaja konnica prichodiła w raztrojstwo i zamieszatielstwo“.

²⁾ Podczas wyprawy na Litwę w r. 1500 bojar Jurii Zacharyewicz pisał do Wielkiego księcia Iwana: „czto jemu w storożewom połku byti niemožno, to mini sterezci kniazia Daniła“. W ks. odpowiedział mu: „Kakowy wojewody w bolszem połku tako czyniat i w storożewom, ino ne sorom tobie“ (Karamzin T. VI 489).

nie chwili do zmiany sposobu działania, jest właśnie dowodem talentu wojennego u ks. Ostrońskiego.

Ze strony wojska zasługuje na podziw piękny manewr jazdy, wykonany przez chorągwie polskie, pod dowództwem Sempolińskiego w celu uderzenia w bok lewemu moskiewskiemu skrzydłu, przez które ono ostatecznie odparte zostało. Godna też uwagi samodzielność naczelników podrzędnych, gdyż manewr ten, ile ze źródeł wyrozumieć można, został wykonany z inicjatywy samego Sempolińskiego ¹⁾.

Znajdujemy nadto w tej bitwie właściwe użycie piechoty, mianowicie dla zrażenia i zmieszania nieprzyjaciela przed uderzeniem. Widzieliśmy bowiem z opisu bitwy, jak jazda moskiewska, idąca do ataku, spotkana strzałami piechoty, zmieszała się i nie mogła wymierzonego ciosu do końca doprowadzić.

Zaznaczyć jeszcze wypada i pewną ekonomią w użyciu sił. W ciągu całodzienniej walki, kiryśnicy i oddział kozaków Radziwiłła pozostają nietknięte i dopiero w ostatecznej chwili, rozstrzygają los walki.

O działaniach artylerji posiadamy niejasne podania historyczne: z urywkowych jednak wiadomości wnosić wypada, że i ona pełniła swą powinność ²⁾. Dwa atoli grube błędy popełniono pod względem strategicznym: pierwszy przez to, że pozostawiono 4000 żołnierzy przy królu, co żadnego sensu nie miało. Jeśli bowiem wojsko to miało stanowić straż osobistą Zygmunta, to strzegła go dostatecznie armia, która była naprzodzie. Jeśli zaś to był odwód na wypadek przegranej; to nie mógłby on zatrzymać zwycięzkiego pochodu nieprzyjaciela; nieobecność zaś tych 4000 na polu bitwy mogła być przyczyną klęski. Drugim błędem było nie wyzyskanie owocu zwycięstwa. Owocem w tym razie mógł być tylko Smoleńsk, klucz do Litwy, a zniesiona do szczętu armia moskiewska torowała do niego drogę. Trzeba było tedy, nie tracąc ani chwili czasu, ruszyć do Smoleńska. Zamiast tego, jak powiada Bielski: „nasi długo się bawili i tak zwycięstwa tego, co się naszym często przytrafia, użyć nie umieli“.

W porównaniu z wielką wojną 1410 roku, postęp w urządzeniach wojennych i sposobie wojowania polaków jest widoczny. Woj-

¹⁾ Piso: „Quod cum ex nostris nonnulli bello alias probe exercitati conspicerunt (21), neque aut consultandi, aut ducem conveniendi tempus locusve daretur, in hostem conclamant, fortiterque pugnando reprimunt“.

²⁾ Wapowski 120: „Casu accidit, is siquidem erat loci situs leviter acclivis, ut globi regiarum bombardarum extrema Moscovitorum agmina contingerent, ac atrociter perimerent“. Bielski (474) Puszkarze strzelbą dobrze ugadzali i szkodę w nich nie małą czynili. A Woskreszeński latopis powiada: „i ubiło iz puszeki w pieredowom połku wojewodu kn. Iwana Iwanowicza Timka Rostowskoho.

nę z Moskwą prowadzą Polacy już wojskiem służebnem, którego wartość dało nam poznać zwycięztwo pod Orszą. Nad zwyrodniałem od czasów króla Kazimierza pospolitęm ruszeniem mają żołnierze służebni niezmierną wyższość.

Tworzenie wojska służebnego polegało na werbunku, którego system praktykowany w Polsce przedstawia w stosunku do używanego w Niemczech w XVI i XVII wieku, znaczną wyższość; gdy bowiem tam przyjmowali do szeregów wszelki motłoch bez wyboru, to w Polsce król wyznaczał rotmistrzów, rotmistrze wybierali 20—50 towarzyszków, a każdy z tych ostatnich po kilku czeladzi pocztowej, w której doborze był sam najbliżej zainteresowany, aby miał w nich pewnych i dzielnych pomocników.

W ściąganiu do wielkiego obozu nie znajdujemy tej szybkości i akuratrności, co w wojnie 1410 roku. Ale od czasu zebrania się wojska w obozie i ogłoszenia artykułów panowała w wojsku karność i jeżeli zapłata następowała w porę, to można było liczyć na dyscyplinę tego żołnierza.

Na polu bitwy spotykamy trzy rodzaje broni i każdy z nich znajduje odpowiednie użycie i zastosowanie. Jazda polska manewruje pod Orszą zręcznie, aniżeli krzyżacka pod Grunwaldem; piechota zaś i artylerya torują jej drogę i ułatwiają powodzenie. Szyk pozostał dawny, ale przeznaczenie jego osobnych części występuje jaśniej w różnych okresach boju, wskutek czego w toku bitwy widoczną jest harmonia we współdziałaniu i pomaganiu sobie wzajemnem nie tylko różnych rodzajów broni, ale i osobnych części składowych szyku, dla osiągnięcia ogólnego celu t. j. dla—zwycięstwa. W kierowaniu bitwą ze strony naczelnego wodza dostrzegać się daje wyrachowanie i mądrość w użyciu środków i sił, stosownie do położenia chwili i kroków, ze strony nieprzyjaciela przedsięwziętych.

Wódz ten — hetman wielki litewski ks. Konstanty Ostrogski, nie tylko zwycięstwem pod Orszą, ale i innemi wielkimi czynami, podjętymi w obronie granic i całości kraju zarobił sobie na wiekopomną sławę i pamięć u potomnych i dla tego bliższe zapoznanie się z nim na tém miejscu nie będzie, zdaje się, od rzeczy.

Zycie i czyny ks. Konstantego, do chwili powołania go na czoło wojska litewskiego nie są nam znane. Nie wiadomo gdzie i jakie wykształcenie odebrał, w czyich szeregach i pod czyjém kierownictwem odbył szkołę wojenną i w jakich bitwach udział przyjmował. Wnosić jednak wypada, że już we wstępnej swój karyerze wojennej, niejedno odznaczenie i niejedną świetną czyn musiał liczyć, jeśli podeszły hetman litewski, Piotr Biały, zalecił go W. Ks. Litewskiemu. Aleksandrowi, na wodza wojska litewskiego, w gotującą się w r. 1500 wojnie z Moskwą ¹⁾.

¹⁾ Karamzin 273.

Trudne wówczas było położenie Litwy. Związek z Polską był prawie zerwany. Na tronie zasiadał słaby monarcha. Dyscyplina państwowa znacznie się rozluźniła i Litwa zmuszona opierać się tylko na własnych siłach, ledwie zdołała zebrać 4000 wojska i to złożonego przeważnie z pocztów książąt i urzędników litewskich, jako: ks. Ostrońskiego, namiestnika Smoleńskiego Stanisława Kiszki, marszałka Grzegorza Ostiakowicza, Chreptowicza, książąt Druckich, Massalskich i innych. Śmiało poprowadził ks. Konstanty szczupły ten zastęp, na spotkanie z przeważającą dziesięć razy, bo czterdziestotysięczną armią moskiewską. Ale też drogo zapłacił za swą śmiałość a raczej zuchwałstwo, nie tylko bowiem bitwę, stoczoną nad r. Wiedraszą, przegrał, lecz i sam z wielu swych towarzyszy do niewoli się dostał.

Przyprowadzony do Moskwy w kajdanach, wytrzymał długie i srogie więzienie. Zwolniony później za poręką jakiegoś biskupa moskiewskiego, odniósł zwycięstwo nad Tatarami, za co został nie tylko szczerze obdarowany przez W. Ks. moskiewskiego, nadaniem rozległych dóbr na Moskwie, ale i otrzymał miejsce w jego radzie ¹⁾. Tęsknił jednakże do ojczyzny i dowiedziawszy się o śmierci króla Aleksandra i wstąpieniu na tron Zygmunta, postanowił wrócić na Litwę. Sposobność do tego nadarzyła się podczas wyprawy przeciwko tatarom. Oddaliwszy się od wojska, pod pretekstem rozpoznania sił nieprzyjaciela, puścił się w drogę manowcami i 25 września 1507 roku przybył szczęśliwie do Wilna ²⁾.

W r. 1508 spotykamy go znowu na czele wojska litewskiego, występującego w wojnie z Moskwą pod wodzą króla Zygmunta. Wojna ta jednak nie dała mu pola do popisu; skończyła się bowiem bez poważniejszych starć orężnych, zawartym wkrótce pokojem.

W roku 1512 odniósł ks. Ostroński, wspólnie z hetmanem W. Koronnym Kamienieckim sławne zwycięstwo nad 20000 orzą tatarską pod Wiszniowcem a właściwie pod Łopuszną.

Rok 1514 był rokiem najwyższego tryumfu księcia w znaną już bitwę pod Orszą.

W r. 1517 przedsięwziął ks. Konstanty, z rozkazu króla wspólnie ze Świerczowskim, nową wyprawę na Moskwę. Docierają aż do Pskowa. Wojsko moskiewskie nigdzie się nie pokazuje, niszczy więc ziemię nieprzyjacielską i z ogromnym łupem w ludziach i dobytku wracają do domu.

W r. 1527, gdy Tatarzy zimą najechali Litwę i korzystając z zamrzniętych błot i wód aż do Pińska dotarli, a zabrawszy ogrom-

¹⁾ Starowolski; *Sarmatiae Bellatores* 93.

²⁾ Tomiciana T. I 18 i 19.

na zdobycz do domu wracali, popędził za nimi ks. Ostrogski i doścignawszy pod Kaniowem, podczas noclegu w koszu, na głowę ich poraził i 40000 ludu z niewoli oswobodził.

Samo wyliczenie powyższych wojen, które ks. Ostrogski albo samodzielnie prowadził lub w których udział tylko przyjmował, może posłużyć za dowód jak pracowitą była karyera wojenna tego księcia; a są to tylko główne wojny i pochody. Legat papieżki Pizo powiada, że ks. Konstanty stoczył 33 bitwy. Z tych bitew przegrał dwie tylko, mianowicie: prócz Wiedraszkiej, o której już wspomnieliśmy. inną jeszcze pod Sokalem przeciwko tatarom i tę ostatnią z winy gorącej i niecierpliwiej młodzieży polskiej, która wbrew jego radzie rozpoczęła bitwę.

Wysoko też cenił król Zygmunt zasługi i ofiary przez ks. Ostrońskiego dla kraju poniesione, szanował przywiązanie jego do obrządku wschodniego i nagradzał nadaniami obszernych dóbr i urzędów. Do tytułu starosty Łuckiego i Bracławskiego tudzież marszałka Wołyńskiego; dodał mu godność wojewody Trockiego, a potem kasztelana Wileńskiego. co było najwyższem dostojenstwem na Litwie. Umarł ks. Ostrogski w 1533 roku. Karamzin powiada, że miał ten książę skromną postać, mały wzrost, ale wielką duszę.

Dzielnym także żołnierzem był Jan Świerczowski. Rozpoczął on służbę wojenną jeszcze za króla Aleksandra, pod komendą Aleksandra Chodkiewicza, służył potem pod Stanisławem Kiską, od którego przeszedł w szeregi ks. Konstantego Ostrońskiego, podnoszącego małych ludzi, skoro dopatrzył w nich zdolności do wyższych urzędów. Za jego też protekcją otrzymał Świerczowski komendę nad służebnymi, którymi potem dowodził z wielkiem odznaczeniem pod Orszą. W r. 1517 chodził z ks. Ostrońskim aż pod Psków i zniszczywszy toropecką i wielkołucką ziemię, ogromny plon ztamtąd uprowadził. Przyjmował także udział w bitwie pod Wiszniowcem, a w r. 1520 powołał go Zygmunt, jako wodza doświadczonego na pomocnika Mikołajowi Firlejowi do Prus, co mu dało zręczność do nowych odznaczeń. Za te zasługi dla kraju został starostą Sandomierskim i Trębowelskim, tudzież kasztelanem Bieckim. Umarł w r. 1528.

Ks. Konstanty Ostrogski i Jan Świerczowski są ostatnimi co do czasu, w szeregu wodzów polskich, których wydał wiek XV i początek XVI-go. Nie byli to wprawdzie wojownicy szerokiej sławy i wielkiego rozgłosu, musimy atoli uznać w nich dzielnych żołnierzy, którzy niesli krew i życie w ofierze dla obrony granic i całości Rpltej, tudzież dla ugruntowania jej bytu i niezależności. Historia pozostawiła nam tylko urywkowe wzmianki o ich czynach, z których każdy jest bogatej treści wewnątrz. Przynotuję tu ich imiona i czyny dokonane przynajmniej summarycznie.

Piotr Miedzwiedzki zwyciężył krzyżaków pod Koronowem.

Piotr Szafraniec poraził tychże krzyżaków pod Tucholą i 5 chorągwi im odebrał. Jakub Kobyliński rozpoczął służbę wojenną jeszcze za króla Kazimierza, służył także za Ludwika i był posłany przez Jagiełłę na czele 5000 jazdy polskiej na pomoc cesarzowi Zygmunutowi przeciwko Turkom. Przyjmował czynny udział w wojnach Witolda przeciwko Moskwie i Nowogrodowi i zakończył swą karierę wojenną świetnym zwycięstwem nad Świdrygajłą i sprzymierzonym z nim zakonem Inflantskim pod Wilkomierzem. Mikołaj z Michałowic służył w wojsku już pod Ludwikiem, potem towarzyszył Witoldowi w wyprawach przeciwko Moskwie i Tatarom, a nareszcie dowodził naczelnie w pochodzie polaków w r. 1433 na Pomorze, przy czém doszczętnie kraj spustoszone i zdobyto kilka zamków krzyżackich.

Wincenty z Szamatud stał na czele wojska Witoldowego podczas wojny z Nowgradem, a potem pomagał królowi Władysławowi do ustalenia się na tronie węgierskim.

Piotr Odrowąż przyjmował udział w wojnach pruskich za Jagiełły, pomagał królowi Władysławowi do utwierdzenia się na tronie węgierskim, gromił po kilka razy Świdrygajłę, usiłującego oderwać Podole od Polski i nareszcie posłany przez Jagiełłę przeciw Wołochom, odniósł nad nimi świetne zwycięstwo pod Waschy, za które życiem zapłacił.

Feliks Paniowski, w młodym wieku wstąpił w szeregi króla węgierskiego i Polskiego Władysława, a po jego śmierci pod Warną, służył naprzód u Huniada a potem u syna jego Matyasza. Z polecenia tego króla zaciągnął w Polsce 500 jeźdźców, z którymi był posłany dla strzeżenia granic Bośni. Tu miewał częste utarczki z Turkami, a w jednej z nich, napadłszy niespodzianie zniósł znaczne wojsko tureckie. Powróciwszy potem do ojczyzny, przyjmował udział w oblężeniu Chojnicy i wiele się przyłożył do jej zdobycia.

Paweł Jasiński wsławił się wielu świetnymi czynami podczas wojny pruskiej za króla Kazimierza a szczególnie w bitwie pod Puckiem. Dowodził wojskiem, które prowadziło królewicza Władysława do Pragi i wiele dopomógł do ustalenia go na tronie czeskim. W wyprawie króla Kazimierza do Szlązka przeciw Matyaszkowi zniósł węgrów pod Szwanowicami, przez co wpłynął na przedsięwzięcie pokoju.

Piotr Dunin był podobno najdzielniejszym ze wszystkich tu wyliczonych wodzów. On to odniósł owo sławne zwycięstwo pod Puckiem, zdobył Holland, Guiew, Nowe i bodaj najwięcej się przyłożył do pomyślnego zakończenia trzynastoletniej wojny z krzyżakami.

Mikołaj Kamieniecki, szczęśliwie udarowany od natury i wykształcony przez staranne wychowanie, imponował swém obliczem i postawą, a przez miłe obęście pozyskiwał ludzi. Kochany był przez żołnierzy, których umiał jednak w ryzie wojennej utrzymać. Król

Zygmunt darzył go swemi łaskami, a za doświadczenie w rzeczach wojennych i cnotę żołnierską wyniósł go na urząd hetmana wielkiego koronnego. Kamieniecki energicznie przeprowadził i pomyślnie zakończył wojnę z Bohdanem w r. 1509 i wspólnie z ks. Ostrogskim pobił tatarów pod Wiśniowcem. Skromni ci wojownicy zakładali fundament świątyni sławy wojennej Polski, znosząc doń pojedyncze cegielki, a więc pamięć o nich powinna być drogą dla potomności.

Najważniejszym wypadkiem wojenno-dziejowym z wieku XV była zamiana pospolitego ruszenia na wojsko służebne. Prastara forma obrony krajowej, datująca może od urodzenia Polski, po ostatnim błysku na polach Grunwaldu, przeżyła się i nie odpowiadała już nowym politycznym warunkom bytu Rzeczypospolitej. Pozostała ona wprawdzie i nadal, ale tylko jako instytucja martwa i jako tarcza, którą stan szlachecki osłaniał swe prawa i przywileje w obec innych stanów. Król i rada wystrzegali się powoływania rycerstwa do broni, wiedząc że ztąd więcej szkody niż pożytku urość mogło. To też spotykamy na wojnie pospolite ruszenie bardzo rzadko. A jak o niem sędzono już za czasów Zygmunta, mogą służyć za świadectwo słowa Górskiego, wyjęte z jego opisu wojny wołoskiej (Studia z dziejów w. XVI. Ksaw. Liske). „*Adversus hunc hostem decreta in comitiis erat generalis expeditio. Quae cum tarda ac damnosa aestimatur, quod ea multitudo effrenis non facile gubernari, tarde vero coire ad astra solet... abmissa fuit ea ipsa universi regni expeditio*“.

Obowiązek obrony kraju spadł wskutek tego na służebnego żołnierza. Spotykamy go odtąd we wszystkich wojnach, na wszystkich polach bitew, które Rpta prowadziła, na kresach północy, wschodu i południa. Widzimy go, jak w szlachetnym zapale, ożywiony miłością ojczyzny, niesie krew i życie w ofierze za spokój i zdrowie współbraci, jak garścią sił, o głodzie i chłodzie, w znoju i pocie, często niepłatny odpiera męzną swą piersią nieprzyjaciół tłumpy. Jego trudami kupione są wszystkie świetne zwycięstwa, jego dzielnej dłoni zawdzięcza chaotyczna i anarchiczna Rpta swoje bezpieczeństwo i całość aż do końca XVII wieku. Jeśli zaś i dalej nie mógł jęć być użytecznym, to jedynie dla tego, że ona porządkujący się w beczynność, spiączkę i używanie — usług jego wcale nie potrzebowała.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 313532



000-313532-00-0